

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8789.

Lwów, niedziela 3 marca 1929.

Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka

Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI

Wrażenie mowy Marsz. Piłsudskiego -- w Sejmie: PPS. żąda pociągnięcia do odpowiedzialności poprzednich ministrów spraw wojskowych. Ojciec Św. Pius XI. przybędzie do Polski.

POWROT P. PREMIERA BARTELA.

Warszawa, 1 marca. (Tel. G. P.) 1. Sm. rano powrócił z Gdańska p. Premier Bartel wraz z min. Kühnem i towarzyszącymi urzędnikami. Na dworcu witali p. Premiera min. Składkowski, wicem. Czapski i inni.

KONFERENCJA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO Z MIN. ZALESKIM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 marca. (st) Agencja „Press” dowiaduje się, że min. spraw zagran. Zaleski przed wyjazdem do Genewy złożył wizytę Marszałkowi Piłsudskiemu w Belwederze. Konferencja trwała czas dłuższy.

PODRÓŻE URZĘDOWE

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 marca. (ab) P. min. Składkowski wyjeżdża w sobotę autem do Ustronia w Poznańskim. Pragnie on odwiedzić sanatorium dla dzieci urzędników państw. uruchomione w r. ub., którego protektorką jest p. Składkowska.

Dziś wyjechał do Brukseli nowy poseł polski w Waszyngtonie p. Filipowicz. W Brukseli odda urządowanie swemu następcy p. Jackowskiemu, poczem wyjeżdża do Waszyngtonu.

Dziś wyjechał do Moskwy dr. Kunze dla omówienia szczegółów rewindykacji roszczeń należących się Polsce z tytułu umowy generalnej z 16. listopada 1927 r. Pertraktacje dotyczyć będą biblioteki Załuskich i archiwum państwowych woj. wschodnich.

Powrócił do Warszawy z podróży inspekcyjnej do Gdyni i Gdańska dyrektor depart. morskiego inż. Nosowicz. Lustracja wykazała znaczną poprawę sytuacji.

Dyrektor depart. sztuk prof. Jastrzębowski wyjechał do Poznania dla ustalenia programu prac usunięcia śladów niemieczyny na Zamku poznańskim.



NIEZWYKLE OKRUCIEŃSTWO LOSU.

(Do artykułu na str. 9-tej.)

Rząd belgijski zaprzecza stanowczo prawdziwości rzekomych „rewelacji”.

POSEŁ NIEMIECKI ZAŻĄDAŁ OD HYMANSA WYJAŚNIEŃ.

Brukse'a, 1 marca. (Tel. G. P.) Urzędowe koła belgijskie oświadczają, że ogłoszony przez „Utrecht'sche Dagblad” rzekomy protokół o konferencji belgijskiego i francuskiego sztabu generalnego, która jakoby miała odbyć się w Brukseli we wrześniu 1927 roku, jest całkowicie fałszywy.

Poseł niemiecki w Brukseli zwrócił

się wczoraj do min. Hymansa o wyjaśnienia w sprawie publikacji „Utrecht'sche Dagblad”. Miał on podkreślić, że domaga się tych wyjaśnień w interesie swego kraju oraz opierając się na zaufaniu, jakie cały świat(!) przywiązuje do paktów i traktatów, zmierzających do zapewnienia pokoju światowego.

ASYSTA PRZY EKSMITOWANIU WOJSKOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1. marca. (st) Naczelna komenda PP. ogłosiła rozkaz, dotyczący udziału PP. jako asysty dla żandarmerji wojskowej przy wypadkach eksmitowania wojskowych i ich rodzin z kwater. Rozkaz ten zawiera instrukcje dla takiej asysty.

P. JARUZELSKI Z DĄBROWY NASTĘPCĄ POSŁA SKRZYPY.

Warszawa, 1 marca. (Tel. G. P.) Państw. komisja wyborcza przyznała mandat poselski po posle Józefie Skrzypie, kolejnemu następcy z listy „Jedności robotniczo-chłopskiej” Kazim. Jaruzelskiemu z Dąbrowy Górniczej. Poseł Jaruzelski liczy lat 29, jest z zawodu ślusarzem.

POŻAR W FABRYCE WARSZAWSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1. marca. (st) Dziś o godzinie w fabryce samochodów General Motors w Warszawie przy ul. Wolskiej wskutek krótkiego spięcia powstał pożar. Dzięki energicznej akcji fabrycznej straży ogniowej, ugaszono pożar przed przybyciem miejskiej straży pożarnej. Pożar nie przerwał zajęć ani w fabryce ani w biurach. Szkoda nieznaczną.

PARYŻ — WARSZAWA — WŁADY- WOSTOK.

Warszawa, 1 marca. (Tel. G. P.) Obecnie toczą się prowizoryczne pertraktacje z zarządem kolei sowieckich w sprawie przedłużenia pociągu międzynarodowego Paryż — Warszawa — Moskwa do Władywostoku. Połączenie Warszawa — Władywostok będzie miało tylko express luksusowy.

Pokój na Wschodzie.

PROTOKÓŁ MOSKIEWSKI SYMBOLEM ATMOSFERY POKOJOWEJ. — PRZEMIANY W POLSCE I ZSSR. — SO-
WIETY ZWALCZAJĄ ZWOLENNIKÓW POLITYKI BEZKOMPROMISOWEJ. — O WYZYSKANIE KONJUNKTURY.

Lwów, 2. marca.

Bezpośrednio po podpisaniu moskiewskiego protokołu dało się zauważyć w stosunkach polsko-sowieckich znaczne odprężenie. Atmosfera ta objęła zresztą całą przestrzeń od Bałtyku po Morze Czarne, a najwyraźniej wystąpiła w Rumunii, która wreszcie zrzuciła z siebie „besarabską zmorę” i patrzy dziś w przyszłość bez obawy o nagły atak ze Wschodu.

Trudno oczywiście przypuszczać, aby samo podpisanie dokumentu mogło wywołać tak istotną zmianę. Niemniej optymistów, wierzących w potęgę dyplomatycznego podpisu, ponieważ zbyt wiele przysiąg ulega stale łamaniu. Należałoby raczej przyjąć, że protokół moskiewski zbiegł się z pewną ogólną zmianą sytuacji na europejskim Wschodzie w kierunku pokojowym, że protokół Litwinowa jest tylko wyrazem tych realnych przemian, dających rzeczową, a nie papierową tylko rekonstrukcję pokoju.

Jakież to przemiany? Jeśli chodzi o stanowisko polskie, to zapewne nie bardzo ono zmieniło się, bo i zmienić nie mogło. Od zawieszenia broni, poprzedzającego rokowania ryskie, konsekwentnie chcielibyśmy pokoju i nasza rządowa polityka była bezsprzecznie jak najbardziej pacyfistyczna. Nie przeczymy, że obok tej polityki istniały kierunki odmienne. Były grupy, nie wierzące w trwałość pokoju z Rosją i przekonane, że prędzej czy później skończy się okres wytchnienia, a pobity pod Warszawą obóz myśli o rewolucji, popartego hasłami światowej rewolucji. Następcstwem takich obaw było całkiem naturalne dążenie do uprzedzenia natarcia, lub bodaj do politycznego przygotowania nieuniknionej rozgrywki. Tutaj biła źródła idei federacyjnej, pragnącej unieszkodliwienia Rosji przez jej rozkawałkowanie. Jakkolwiek idea ta od chwili pokoju ryskiego nie realizowała się w żadnej formie, to jednak istniała, próbując bądź to wywrzeć wpływ na wewnętrzna politykę narodowościową, bądź też utrudnić polityczne i gospodarcze zbliżenie do Sowietów. Jedynym wynikiem, jakim może się pochwalić, była pewna nieufność w stosunkach międzypaństwowych i rezerwa, za którą zresztą zapłaciliśmy dość drogo. Przez lata naszego wycekiwania usadowili się na sowieckim Wschodzie kupcy niemieccy, czescy, francuscy, amerykańscy, zajmując rynki ongiś niepodzielnie opalone przez produkcję polską.

Jakkolwiek ta nazwa „karta grzechów” jest niezmiernie skromna i raczej polega na zaniedbaniach, niż krokach ofensywnych, dziś i ona została zamknięta. Stwierdził to niedawno p. Hołówo w odczycie na temat protokołu moskiewskiego, wiarygodnie podnosząc, że 1) t. zw. idea federacyjna, a tem bardziej interwencyjna należy do przeszłości, 2) w interesie polskiej racji stanu leży zachowanie na Wschodzie stroju sowieckiego i utrzymanie z ZSSR. jak najlepszych stosunków. To zlikwidowanie resztek orientacji antysowieckiej w Polsce jest bezpośrednim następstwem zmian, dokonanych na terenie Sowietów.

Tutaj rzeczywiście od jakiegoś czasu dokonuje się zwrot nastrojów w kierunku pokojowym, a wyraża się nie

w deklaracjach, których szczerść jest zawsze wątpliwa, lecz w faktach. Dojrzewa przekonanie, że rewolucję światową trzeba odłożyć na czas nieograniczony, że Sowjety są niezdolne w swych obecnych warunkach gospodarczych i politycznych do jakiegokolwiek skutecznej akcji gwałtownej i że za wszelką cenę potrzebują spokoju. Celem polityki sowieckiej jest dziś przerwanie muru izolacyjnego, stworzonego przez dyplomację angielską, zdobycie zainicjowania wielkiego kapitału światowego i zażegnanie przy jego pomocy widma bankructwa. Dążąc do tego celu, Sowjety wyrzekają się wojny.

Czynią to rzeczywiście i — bodaj chwilowo — szczerze. Czynią to wśród walk wewnętrznych z opozycją, przyczem pamiętać należy, że walka z „trockizmem” nie jest niczem innym, jak odanowaniem i niszczeniem

elementu najbardziej agresywnego, wyposażonego w najbardziej bojowy temperament rewolucyjny i tem samym niezdolnego do polityki kompromisów. Dziś żywiły te, bezsprzecznie najdźwieszniej komunistyczne, zapelniają więzienia GPU, lub idą na wygnanie, mogąc słusznie — jak to czyni Trocki — biadać nad tem, że „dorobek rewolucji idzie na marne”.

To też jeśli p. Litwinow zapewnia, że zależy mu obecnie na utrzymaniu pokoju, możemy mu wierzyć. Możemy wierzyć, że dzięki wewnętrznej ewolucji w państwie proletariatu Wschód europejski w najbliższych latach będzie mógł oddać się twórczej pracy pokojowej. Zadaniem naszym jest wykorzystać ten okres konjunktury — przedewszystkiem w kierunku rozbudowania polsko-sowieckich stosunków gospodarczych.

Ojciec św. przybędzie do Polski

CELEM JEGO PODRÓŻY BĘDZIE KLASZTOR JASNOGÓRSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1. marca. (st.) W Rzymie żywo omawiane są plany pierwszej podróży, którą ma odbyć Ojciec św. Papież ma się udać do Mediolanu, a stamtąd do Asyżu, Monte Cassino i do Lourdes we Francji. Ponadto w kołach zbliżonych do Watykanu mówią, że Pius XI zamierza również odbyć podróż do Austrii i do Polski, przyczem właściwym celem tej podróży będzie Częstochowa.

Konkordat Prus z Watykanem

Berlin, 1. marca. (Tel. G. P.) „Berl. Ztg. am Mittag” podaje informacje z kół centrowych, stwierdzając, że projekt konkordatu Prus ze Stolicą Apostolską, został już wykonany i za

pośrednictwem nuncjatury berlińskiej przesłany do Rzymu. Obecnie rząd pruski oczekuje ewentualnych kontrpropozycji Stolicy Apostolskiej.

Bawaria odwołała posła z Berlina.

PRUSKO - BAWARSKI ZATARG ZAOSTRZA SIĘ CORAZ SILNIEJ.

Berlin, 1. marca. (Tel. G. P.) Coraz ostrzejszy zatarg pomiędzy Prusami i Bawarią znalazł wyraz w odwołaniu posła bawarskiego w Berlinie von Pragera. Poseł Prager udzielił ostatnio autoryzacji dla wywiadu „Chicago Daily News”. W wywiadzie tym premier bawarski w niezbyt ostrej formie wyraził przeciwko Prusom, zapowia-

dając, że Bawaria nigdy nie sprusaczy się i swej odrębności państwowej bronić będzie wszelkimi środkami. Prasa berlińska podkreśla, że rząd bawarski oddawna był niezadowolony z działalności posła, który niedość energicznie bronił polityki Bawarii i jej interesów w Berlinie.

Proces przeciw niemieckiemu kapitanowi

O ZATOPIENIE POLSKIEGO KUTRA RYBACKIEGO.

Gdańsk, 1. marca. (Tel. G. P.) Dn. 5 marca odbędzie się rozprawa w sądzie morskim w Wejherowie przeciwko kapitanowi statku niem. „Fröhne”, który w swoim czasie zatopił w sferze wód polskich polski kuter rybacki i spowodował śmierć rybaka Müllera.

Urząd rybacki w Wejherowie udzielił wdowie po Müllerze (który był obywatelem niemieckim a nie polskim) wsparcia 800 zł. Sprawa ta w sądzie morskim w Flensburg 10 lutego została rozstrzygnięta oczywiście na korzyść Polski.

Nowy spisek bolszewicki.

DAŻYL DO OBALENIA USTROJU WĘGIER.

Budapeszt, 1. marca. (Tel. G. P.) Policja aresztowała wczoraj w jednej z kawiarni grupę komunistów, złożoną z 60 osób, która pozostawiała

w ścisłym kontakcie z organizacją komunistyczną w Wiedniu i Berlinie, a której zadaniem było zorganizowanie ruchu komunistycznego

na Węgrzech. Jak się okazało, aresztowani rozporządzali aparatami radiowymi nadawczymi i odbiorczymi.

BANKRUCTWO GEBETHNERA I WOLFA!

Warszawa, 1. marca. (Tel. G. P.) „Kurier Polski” dowiaduje się, że największy i najstarszy w Polsce dom księgarski „Gebethner i Wolff” zgłosił prośbę do sądu handlowego o nadzór sądowy. Passywa sięgają sumy około 10 milionów zł.

ILU AMNESTJONOWANYCH WRACA ZA KRATY?

Warszawa, 1. marca. (Tel. G. P.) W min. sprawiedliwości opracowują obecnie bardzo ciekawą statystykę zwolnionych z więzienia na zasadzie amnestji, którzy powrócili znowu do celi. Okazało się, że w przeciągu pół roku z przestępców uwolnionych na podstawie amnestji powróciło za kraty 15 proc.

PROCES PASIUKA ZACZNIE SIĘ 12. BM.

Praga, 1. marca. (Tel. G. P.) Korespondent PAT. Dowiaduje się, że proces przeciwko sprawcy zamachu na konsula Rzpłtej Lubuszczyńskiego, Pasinkowi, rozpocznie się dnia 12. bm.

STRESEMANN ZNOW UDERZY PIĘŚCIĄ W STÓŁ?

Rzym, 1. marca. (Tel. G. P.) Genewski korespondent „Popolo di Roma” przejawia żywą wymianę zdań pomiędzy Stresemannem i ministrem Zaleskim w sprawie mniejszości nar. Korespondent zaznacza, że od tej dyskusji nie należy oczekiwać wielkich rzeczy.

ZMIANA W SYNDYKACIE EKSPORTERÓW BYDŁA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1. marca. (st.) W związku z reorganizacją działalności syndykatu polskich eksporterów trzody chlewnej i bydła ustępuje z zarządu dyr. dr. Beres. To ważne stanowisko obsadzone będzie przez jednego z najwybitniejszych specjalistów i fachowców w tej dziedzinie.

UJĘCIE PRZEMYTNIKA CYGAR.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1. marca. (st.) W Katowicach aresztowano w jednej z restauracji tamtejszych przemytnika niejakiego Wolfa Silberberga w chwili, gdy z pełną walizką napelnioną cygarami niemieckimi miał udać się na dworzec. Wymierzono mu karę 15 tys. zł.

PARLAMENTARNY KLUB. LOTNIKÓW.

Bukareszt, 1. marca. (Tel. G. P.) W Rumunii utworzono nowy blok parlamentarny, a mianowicie blok lotników, składający się z oficerów rezerwy lotników, członków parlamentu. Przewodniczącym jest Gafencu. Jednym z punktów programowych bloku jest obrona interesów zawodowych lotnictwa i lotników.

FRANCJA RATYFIKOWAŁA PAKT KELLOGA.

Paryż, 1. marca. (Tel. G. P.) Izba ratyfikowała pakt Kelloga 570 głosami przeciw 12.

HURAGANY W STANACH ZJ.

Nowy Jork, 1. marca. (Tel. G. P.) Siany Minnesota, Wisconsin i Idaho nawiedziła dotkliwa klęska huraganu i gwałtownych nawałni. Stanom Ohio, Indiana i część Missouri grozi katastrofalna powódź. Ludność cierpi wielki niedostatek.

Wielkie wrażenie mowy Marszałka Piłsudskiego: P. P. S. żąda pociągnięcia do odpowiedzialności poprzednich ministrów spraw wojskowych.

NARADY STRONNICTW LEWICOWYCH. — ENUNCJACJA POSŁA ŻULAWSKIEGO I ODPOWIEDZ MARSZAŁKA DASZYŃSKIEGO. — MARSZAŁEK WYRAŻA NADZIEJĘ, ŻE MINISTER SPRAW WOJSK. POCIĄGNIĘ WINNYCH DO ODPOWIEDZIALNOŚCI. — INTERPELACJE KLUBÓW DO PREMIERA I MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1. marca. (ab). Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu znalazła swój odgłos mowa Marsz. Piłsudskiego, wygłoszona wczoraj w komisji senackiej skarbowo-budżetowej.

Już przedpołudniem odbywały się narady stronnictw lewicowych dla ustalenia wspólnej akcji w związku z mową Marsz. Piłsudskiego. Wynikiem tej akcji była enuncjacja złożona przez przedstawiciela klubu PPS, posła Żulawskiego. P. Żulawski powołując się na fragmenty z mowy Marsz. Piłsudskiego podkreśla, że Sejm niema innej możliwości wglądu w gospodarkę państwa państwowym, za którą czuje się odpowiedzialny, jak tylko przez dokładne zamknięcia rachunkowe i spra-

wowania N. I. K. Zamknięcia te zaś za lata ub., kontrolowane i zatwierdzone przez N. I. K., jak również jej sprawozdania żadnych wzmianek o nadużyciach i kradzieżach nie zawierały. Mowca uważa zatem, że w żadnym wypadku Sejm nie może pozwolić ujść bezkarnie winowajcom, zarówno posłom, jak i senatorom. Dlatego w imieniu lewicy sejmowej, jak przypuszcza, w imieniu całej Izby, prosi Marszałka Sejmu, aby zwrócił się do Prezesa N. I. K. oraz do ministra spraw wojskowych z żądaniem udzielenia wyjaśnień, jakie defraudacje, jacy posłowie i senatorowie i w jakich rozmiarach z budżetu wojskowego na szkodę Państwa popełnili, a to celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności.

warstwę robotniczą z losami Państwa. Projekt jest wynikiem głęboko przemyślanego kompromisu. Nie są to jednak świadczenia bez jednoczesnego, choć nieznacznego obciążenia produkcji.

Posł Żulawski (PPS) stwierdza, iż projekt ten jest jednym z najdonioślejszych dzieł, jakimi się Sejmy pol-

skie dotąd zajmowały. Także i inni mówcy witają projekt z zadowoleniem.

Przystąpiono do dyskusji szczegółowej nad projektem noweli do dekretu o sądownictwie. Izba przyjęła w drugim czytaniu projekt noweli w brzmieniu zaproponowanym przez komisję, przyczem za wyjątkiem paru drobnych poprawek odrzucono wszelkie inne.

Zmiana Konstytucji

Z kolei przystąpiono do dalszej debaty nad projektem w sprawie zmiany konstytucji. Posł Kiernik (Piast) oświadcza, iż klub jego nie będzie głosował za odrzuceniem projektu a limine, gdyż nie chce powiększać legendy, jakoby Sejm stał w obronie swych przywilejów. Wyraża życzenie, aby ten projekt nie stał się ustawą, gdyż odsuwa on współodpowiedzialność szorstkich mas za losy państwa.

Marszałek oznajmia, że uprosi prezesa komisji budżetowej, aby ta jako

śledcza dla sprawy ministra skarbu zebrała się już jutro rano, gdyż nie należy przedłużać stanu oskarżenia ministra.

Następnie odczytano interpelacje m. i. interpelację Str. chłopskiego, Wyzwolenia i P. P. S., do prezesa Rady ministrów i ministra sprawiedliwości w sprawie podania do wiadomości Sejmu i ukarania ministrów i posłów, którzy wedle oświadczenia Marszałka Piłsudskiego nadużywali budżetu wojskowego.

Następne posiedzenie w poniedziałek

Oświadczenie Marszałka Daszyńskiego.

Marszałek oświadczył, że prezes N. I. K. nie jest jego organem, tylko Sejmu, a zatem jest obowiązkiem komisji budżetowej przyjść na Sejm z wezwaniem zbadania zarzutów, które podniósł minister spraw wojskowych. Można zatem być spokojnym o to — oświadcza marszałek — że jeżeli chodzi o N. I. K., zostanie wszystko zrobione, co tylko możliwe jest w granicach prawa. Poza tem marszałek wyraża nadzieję, że minister spraw wojskowych pociągnie do odpowiedzial-

ności sądowej winnych, którymi mieli być ministrowie spraw wojskowych. W latach poprzednich ministrami tymi nie były osoby cywilne, tylko wojskowe, wobec zaś osób wojskow., minister spraw wojskowych dotychczas ma prawo zaareztowania ich, bez pozwolenia nawet sądu wojskowego. Żywiąc nadzieję, że to się stanie, marszałek ma także pewność, że sprawcy zbrodni, wskazani wczoraj bezimennie przez ministra spraw wojskowych, nie uciekną przed zasłużoną karą.

Interpelacje innych klubów.

Dodać należy, że niezależnie od deklaracji PPS. trzy kluby lewicy, a mianowicie PPS., Wyzwolenie i Stronnictwo chłopskie złożyły w tej samej materii interpelację do Prezesa Rady Min. i Min. sprawiedliwości, prosząc obu ministrów o udzielenie im jak najszybszej odpowiedzi. W tej samej sprawie wpłynął do łaski marszałkowskiej wniosek endecji, przyczem wytyczne tego wniosku pokrywają się z osnową interpelacji klubów lewicowych.

Pozatem w Senacie sen. prof. Głębicki w imieniu Klubu narodowego

prosił, aby Marszałek Senatu Szymański odniósł się do Ministra spraw wojsk. o udzielenie wyjaśnień, o jakich to posłów i b. ministrów tu idzie, albowiem parlament ma możność pociągnięcia do odpowiedzialności przed trybunał stanu b. ministrów. Wszystkie te kroki są wyrazem niezadowolenia, jakie nurtuje zarówno wśród stronnictw prawicowych, jak i stronnictw lewicowych. Zbytecznem chyba jest dodawać, że jedynym przedmiotem rozmów kół poselskich jest mowa Marsz. Piłsudskiego.

Wiele z obozu socjalistycznego, zarówno poseł Prager (PPS), jak i jego b. towarzyszy partyjni poseł Gardecki. Wniosek komunistów o odrzucenie projektu w I. czytaniu miał tylko poparcie grupy komunistycznej, to też upadł.

Izba przystąpiła do pierwszego czytania projektu ustawy o ubezpieczeniu społecznem. Min. Jurkiewicz oświadczył, że projekt wypełnia dotkliwą lukę, jaką był brak ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość i w razie inwalidztwa, oraz w razie śmierci żywiciela rodziny. Usunięcie tych braków ściśle wiąże

Wspieranie przedstawicieli BBWR z podkomisji admin.

SPOWODUJE TO SPÓŹNIENIE USTAW SAMORZĄDOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1. marca. (ab) Posłowie dr. Zdzisław Stronicki i Pacholczyk obydwa przedstawiciele klubu BB. sejmowej podkomisji administracyjnej wycofali się z prac tej podkomisji. Krok powyższy spowodowany został tem, że w czasie obrad nad projektami ustaw samorządowych większość komisji powzięła szereg uchwał bądź sprzecznych z regulaminem prac komisji, bądź też będących w rażącej niezgodzie z tem, co uchwalono w

poprzednim czytaniu. Poza tem przew. p. Pulek wniosł pod przedstawicieli klubu BB. nie oddawał pod głosowanie. Obydwaj posłowie złożyli deklarację wyjaśniającą przyczyny ich kroku. Wskutek tego projekty ustaw samorządowych będą musiały ponownie być rozpatrzone przez komisję administracyjną, co oczywiście nie przyczyni się do szybkiego załatwienia tych pilnych ustaw

Nowy projekt budowlany przyniesie Państwu ogromne zyski.

ALE KTO BĘDZIE PŁACIŁ?

Warszawa, 1. marca. (Tel. G. P.) Na senackiej komisji skarbowo-budżetowej przystąpiono do rozprawy nad budżetem Min. Skarbu. Na zamykły czynione rządowi, odpowiadał min. Czechowicz, zaznaczając m. i. że nowy projekt budowlany przyniesie Państwu ogromne zyski, a mianowicie około 3 miliardów w ciągu 20 lat, co zarazem rozwiąże raz na zawsze kwestję mieszkaniową. W projekcie komercjalizacji

przedsiębiorstw nie widzi minister żadnej korzyści.

W głosowaniu rubrykę „Podatek majątkowy” zmniejszono o 25 milionów. Dział „koszta fabrykacji wyrobów monopolowych” zwiększono o 2 miliony. Dział emerytur, rent inwalidzkich i pensyj, oraz długów państwowych przyjęto w brzmieniu uchwalonem w Sejmie. Uchwalono rezolucję wzywającą rząd do wznowienia przyznawania emerytur powstańcom 1863 r.

O budowę tanich mieszkań.

Z porządku dziennego odesłano w I. czytaniu projekt ustawy o ratyfikacji protokołu moskiewskiego, przy której to sposobności starał się mieć wodę tradycyjnym zwyczajem komunisty Cykula.

Większą dyskusję wywołał projekt rządowy o popieraniu budowy tanich mieszkań. Przedstawiciele Klubu Narodowego, Ch. D. i Klubu Żyd. wskazywali, że projekt ustawy oznacza nowe ciężary dla ludności miejskiej, a rezultaty tego projektu odbijają się ujemnie na warunkach życiowych ludności miast. Jedynie zadowoleni byli posło-

P. DEVEY WRÓCIŁ DO WARSZAWY.

Warszawa, 1. marca. (Tel. G. P.) Dziś przybył tu z Rzymu p. Ch. Devey. P. Deveyowi towarzyszy rodzina i żięć p. Alger. P. D. wrócił do Polski po 6-tygodniowej nieobecności, w czasie której zastępował go w Polsce p. R. Allen.

STOSUNKI W MAGISTRACIE WARSZAWSKIM.

Warszawa, 1. marca. (Tel. G. P.) Głośna afra kredytowa w Wydziale zaopatrywania kosztowała magistrat warszawski 480.000 zł. Dyr. Wyczółkowski miał otrzymać od magistratu 55.000 zł. jako odprawę.

Udział wojska w akcji przeciwpowodziowej.

ZAPEWNIONY ZARZĄDZENIEM MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1. marca. (st.) Dziś przez cały dzień odbywała się w ścisłym rządowym żywym wymiana zdań na temat zarządzeń przeciwpowodziowych. Agencja „Press” dowiaduje się, że dziś uzgodnione zostały między min. spraw. wojsk. a min. spraw. wewn. i min. robót publ. wytyczne dotyczące wzajemnego współdziałania władz, a przede wszystkim udziału wojska w akcji przeciwpowodziowej.

Z polecenia Marsz. Piłsudskiego pomoc wojska jest zapewniona w jak najszerszym zakresie działania. Służba samolotowa i radiowa będzie do dyspozycji władz i ludności zagrożonej powodzią. Władze centralne poleciły otoczyć specjalną opieką pas graniczny nad Wisłą pod Gniwem, którego ludność w r. 1924 znalazła się w niezwykle krytycznej sytuacji. W przewidywaniu powtórnej takiej katastrofy, władze tery-

torjalne wojskowe otrzymały szczegółowe instrukcje, aby zawczasu zorganizować pomoc.

Od kilku dni napływają do min. spraw. wewn. raporty wojewodów

dotyczące sytuacji obecnej i wskazujące szczególnie możliwości niebezpieczeństw, jakie grożą ludności w dolinach nieregulowanych rzek i po-
teków górskich.

Sytuacja na kolejach polskich.

PONOWNE ŚNIEŻYCE ZNOW UTRUDNIŁY KOMUNIKACJĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1. marca. (ab) Sytuacja na kolejach w obrębie dyrekcji warszawskiej, katowickiej, radomskiej, poznańskiej, stanisławowskiej wykazuje ruch normalny. Jedynie w dyrekcji warszawskiej nastąpiło pęknięcie rur na dworcu głównym w Warszawie, co może spowodować trudności w wysyłaniu pociągów. O takim samym wypadku donoszą z Tarnowskich Gór. W dyr. krakowskiej sytuacja napotyka na trudności z powodu opóź-

nien pociągów dyrekcji lwowskiej, przyczem opóźnienia te dochodzą do 300 minut. W dyrekcji gdańskiej oczyszczenie odcinków jest w toku. W dyrekcji wileńskiej temperatura — 21 stopni, zamieci śnieżne i zaśnie-
żenie toru. W tych warunkach ruch pociągów jest bardzo utrudniony.

Na wszystkich liniach kursują pługi. Z dyrekcji lwowskiej donoszą o utrudnionej pracy przetokowej przy bardzo znacznych opóźnieniach pociągów.

Ruch pociągów.

Lwów, 2. marca.

Z powodu śnieży i zawiei w obrębie lwowskiej Dyrekcji kolejowej pociągi przychodzą i odchodzą ze znacznym spóźnieniem 3—4 godzin. Jak informuje Urząd ruchu wczorajszy pociąg krakowski spóźniony był o 200 minut, warszawski o 60, warszawski osobowy o 3 godziny, z Tarnopola 280 minut, z Brodów o 3 godziny, z Łodzi o 100 minut, z Równego o 200 min.

Z przestrzeni sygnalizują w dalszym ciągu lekką śnieżycę. W razie wzmożenia się siły wiatru grozi znów wstrzymanie ruchu kolejowego.

MROZY W CZECHOSŁOWACJI.

Praga, 1. marca. (Tel. G. P.) Po kilku dniowych burzach śnieżnych w całej Czechosłowacji, temperatura spadła dziś znowu, dochodząc w niektórych miejscowościach do — 28 st.

WIELKIE POWODZIE W AUSTRII.

Wiedeń, 1. marca. (Tel. G. P.) Znotowano tu nagły wzrost temperatury. W Graeu temperatura plus 15 st. Z całego kraju sygnalizują katastrofalne powodzie. Rzeka Enns zalala całą okolicę. Wielkie kry lodowe zniszczyły wszystkie drewniane mosty.

Kredyty dla dotkniętych powodzią.

PIERWSZA POMOC DORAŻNA DLA POWODZIAN.

Warszawa, 1. marca. (Tel. G. P.) Przez dwa dni odbywały się w Warszawie konferencje czterech wojewodów małopolskich w sprawie akcji przeciwpowodziowej. Rząd przewiduje kredyty, przeznaczone na pierwszą pomoc dorażną dla ludności dotkniętej

powodzią: Na woj. lwowskie 100.000 zł., na stanisławowskie i krakowskie po 200.000 zł., na tarnopolskie 50.000 zł., razem 550.000 zł. Uzgodniono akcję przeciwpowodziową na całym terenie Małopolski.

Bałtyk odcięty od Atlantyku

POLA LODOWE W ODLEGŁOŚCI 100 KM. OD WYBRZEŻA POLSKIEGO.

Warszawa, 1. marca. (Tel. G. P.) Zatoki Botnicka, Fińska i północna część Ryskiej, oraz kanał Kiloński są całkowicie zamknięte dla żeglugi. Bałtyk jest faktycznie odcięty od Morza Północnego. Zatoka Gdańska jest pokryta grubą krą, częściowo ruchomą. Komunikacja z portem gdańskim utrzymana jest zapomocą łamacza lodu. Wejście do Gdyni jest

chwilowo zamrożone. Zorganizowano na naszym wybrzeżu codzienną obserwację stanu lodów przez samoloty wojenne. Wywiad w dniu 28. lutego ustalił znaczną ilość polodowych w odległości 100 km. na północ od polskiego brzegu. Ładowanie węgla odbywa się w obu portach w zmniejszonej skali.

W Skandynawji ciepło, w Polsce jeszcze mrozy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1. marca. (st.) Dziś o godz. 8 rano w Warszawie temperatura wynosiła 10 stopni, w Bydgoszczy i Kielcach 11, w Kałuszu 12, w Zakopanem 13, w Krakowie 15, w Pińsku 16, Brześciu nad Bugiem 18, Grudziądzu 21, w Wilnie 25, w Suwałkach 2, Pohulance 33. Jak widać

nowa fala mrozów nawiedziła Polskę, gdyż tym razem w Szwecji i Norwegji jest obecnie odwilż. W Szwecji w Garstadzie jest 1 stopień, w Norwegji w mieście Riss 3 stopnie ciepła. Jest to wskazówką, że w Polsce mrozy niedługo miną i zacznie się cieplejsze przedwiośnie.

Demonstracje górników w parlamencie angielskim

„CZERWONY SZTANDAR” W KULUARACH IZBY GMIN.

Londyn, 1. marca. (Tel. G. P.) Około 20 bezrobotnych górników wilijskich, którzy piechotą przybyli do Londynu, podeszli wczoraj do gmachu Izby gmin, gdzie usiłowali napróżno rozmówić się z premierem Baldwinem, wywołując za-

mieszanie w kuluarach. Kiedy górnicy zaczęli śpiewać „Czerwony sztandar” policja usunęła ich z gmachu. Górnicy wychodząc wznosili okrzyki: „do diabła z Labour Party”, „prez z rządem”.

Stanem sporu polsko-litewskiego

ZAJMIE SIĘ KOMISJA KOMUNIKACYJNA LIGI NARODÓW.

Berlin, 1. marca. (Tel. G. P.) B. Wolffa donosi z Genewy, że komisja komunikacyjna Ligi Narodów została zwołana na dzień 15 marca br. dla zba-

dania obecnego stanu stosunków polsko-litewskich. Na pierwszym planie jest kwestja zbadania trudności komunikacyjnych i tranzytowych.

Krwawe zaburzenia strajkowe w Bordeaux.

Paryż, 1. marca. (Tel. G. P.) „Le Matin” donosi z Bordeaux o powszechnym strajku robotników portowych. Aresztowano 2 delegatów strajkujących robotników, którzy nie dopuszczali do pracy. 1500 manifestantów usiłowało uwolnić are-

szkowanych. Nadeszły posiłki rozprószyły demonstrantów, przyczem aresztowano 5 najbardziej awantur-
niczo zachowujących się osób. W czasie zamieszek kilka osób odniosło rany.

Starcia z bezrobotnymi w Berlinie.

WIELU RANNYCH I ARESZTOWANYCH.

Berlin, 1. marca. (Tel. G. P.) „Prze-
gląd Wiecz.” donosi z Berlina, że przed urzędem zapomóg dla bezrobotnych okręgu Berlin — śródmieście, rozegrały się ostatnio dramatyczne sceny. Kilku set robotników nie otrzyma-
wszy żądanych wypłat próbowało

szturmem wziąć kasę. Dopiero silniejszemu oddziałowi policji udało się to udaremnić. Bezrobotni utworzyli pochód, wznoszący okrzyki rewolucyjne. Dopiero znaczny oddział policji rozprószył demonstrantów. 136 ludzi odniosło rany, 50 aresztowano.

Wygrane dolarówki

W CIĄGIENIU DNIA 1. MARCA 1929.

Warszawa, 1. marca. (Tel. G. P.) Przy dzisiejszem ciągnięciu dolarówek padły następujące wygrane:

Dol. 40.000 na nr. 033186.
Dol. 8.000 nr. 243413.
Dol. 3.000 nr. 941142.
Dol. 1.000 nra 472421, 935060, 811761, 737435, 820074.
Dol. 500 nra 913501, 234934, 901874, 110375, 807053, 008007, 166129, 107007, 317214, 379616.
Dol. 100 nra 993503, 079387, 975437, 572103, 552327, 210934, 406278, 885680, 336798, 998989, 089689, 015606, 900577, 419125, 981588, 824379, 894032, 392201.

832446, 343256, 019516, 338014, 159466, 757542, 025381, 232861, 524381, 731893, 663300, 092388, 426920, 620582, 278075, 326814, 610974, 968048, 390609, 067684, 563415, 006640, 409161, 012362, 929132, 184724, 029665, 029134, 029319 i szereg dalszych.

ZNIESIENIE WIZ PASZPORT. MIĘDZY WŁOCHAMI A STANAMI ZJ.

Wiedeń, 1. marca. (Tel. G. P.) Prasę donosi z Rzymu, że między Włochami i Stanami Zj. zawarty został tymi dniami układ dotyczący zniesienia wiz paszportowych.

Proces przeciw dr. Kolnikowi i tow.

Wystawne życie dra Kolnika i Kurzera w oświetleniu wywiadu policyjnego.

Lwów, 2 marca.

Wczoraj słuchano jeszcze w charakterze świadka M. Amsterdama, który zaciągnął w B. Wz. Kr. dwie pożyczki, na 150 i 180 dolarów, na 9 od sta miesięcznie. O procent omawiał się świadek z osk. Penzem w obecności dra Kolnika. Tymczasem w księgach zanotowano, że świadek wziął 4

pożyczki. Później okazało się, że było to rozliczenie. Pierwszą pożyczkę świadek spłacił, a drugą tylko częściowo, pozostawiając na podkład jej rymesy 4-krotnej wartości. Po upadku B. Wz. Kr. zastępca masy konkursowej zaskarżył tę rymesę i świadek poniósł stratę 2000 zł.

ku Wz. Kr. w Nowym Jorku. Przekazy i czek płacił w złotych, względnie dolarami, których mu dostarczał B. Wz. Kr. ze Lwowa. W razie potrzeby nabywał też dolary w Warszawie po kursie prywatnym, który się zasadniczo różni od oficjalnego.

W tym czasie zakupił dla Banku

Płacili napiwki po 50 zł.!

Słuchano świadka wywiadowcę policyjnego Antoniego Fitza, który w drodze wywiadu badał stosunki majątkowe Kolnika i Kurzera. Relacje jego oparte na poufnych wiadomościach, m. in. na informacjach pochodzących od służących oskarżonych, dozorczyń i grajzlerników, u których rodziny oskarżonych pobierały wiktuały — stwierdzają, że dr. Kolnik i Kurzer z rodzinami prowadzili życie wystawne, odbywali przejażdżki samochodowe, chodzili często do teatru i innych lokali rozrywkowych, płacili napiwki po 50 zł., pozatem dr. Kolnik miał być udziałowcem spółki węglowej „Koks”, miał być współwłaścicielem cukierni „Framboli”, wraz z Kurzerem udziałowcem spółki „Hydropol”, z drem Holubowiczem i drem Milchem współwłaścicielem dwóch kopalń naftowych i spółki akcyjnej „Konoplen” w Przemyslanach. Pozatem mieszkanie dra Kolnika miało być luksusowo urządzone z perskimi dywanami wartości 5000 dolarów, które otrzymać miał jako podkład na pożyczkę, udzieloną pe-

wnemu osobnikowi. Wedle relacji p. Fitza dr. Kolnik był jednym z najbogatszych ludzi we Lwowie. O Kurzerze podaje, że go mają za człowieka, który posiada 70.000 dolarów w gotówce. Miał on finansować jeden z lwowskich banków, miał być współwłaścicielem jednej czy dwóch kamienic w Berlinie itd. itd.

Świadek Józef Grüss z ramienia Banku Wz. Kredytu bawił w sierpniu 1925 r. w Warszawie, gdzie w bankach: Śląskim Eskontowym, Powsz. Banku Związkowym i Francusko-Polskim zakupywał czek i przekazy w celu krycia listów wypłatowych Ban-

Sprawa Pistynera a pożyczka dla „Mazagi”.

Świadek adw. dr. Wasser, b. wiceprezes rady nadzorczej „Mazagi”, powołany dla wyjaśnienia sprawy pożyczki zagranicznej Pistynera, zeznaje, że dla tego rodzaju przedsięwzięcia, jak „Mazaga”, nawet w okresie ciasnoty gotówkowej, powinien był się znaleźć kredyt z t. zw. „funduszu prze mysłowego”. Gdy to się nie udało, Pistyner w sposób bardzo zręczny sam poczynił zabiegi na terenie zagranicznym o pożyczkę. W szczególności wszedł w kontakt z finansowymi konsorcjami we Francji i Anglii. Świadek sam czytał jego korespondencję i od-

niósł wrażenie, że nawiązane pertraktacje uwięzione zostaną pomyślnym rezultatem. Załamanie się kursu złotego przeszkodziło realizacji tych zabiegów. Pewne konsorcjum holenderskie zwróciło się do świadka z oferta pożyczkową jednego miliona dolarów dla „Mazagi”.

Co do terminu płatności (pretensji Mentena) świadek sądzi, że nie była ona płatna w sierpniu 1925. Co do pretensji Ziemskiego Banku Kredytowego do „Mazagi”, świadek stanowczo stwierdza, że z tej strony „Mazadze” w sierpniu nic nie groziło.

Na pytanie dra Inslera świadek odpowiada, że jedyną trudnością w uzyskaniu pożyczki była kwestia gwarancji jednego z największych banków

Gdzie źródło fałszywych pieniędzy?

POJAWIENIE SIĘ FALSYFIKATÓW NA RYNKU LWOWSKIM.

Lwów, 2 marca.

(—) Od kilku dni kroniki policyjne donoszą o przyłapaniu różnych „gości” na usiłowaniu puszczania w obieg fałszywych monet względnie bankno-

tów. Dzień wczorajszy przyniósł dwa nowe wypadki, w których fałszywe pieniądze odgrywały dominującą rolę.

W pierwszym wypadku doniosła wydziałowi śledczemu Józefa Sidorowicza, że otrzymawszy wynagrodzenie za pracę u p. N. Baranowej przy ul. Szymona 30, stwierdziła, iż wręczona jej 20-złotówka jest fałszywa. Falsyfikat ten złożyła w policji, która natychmiast wdrożyła dochodzenia.

W drugim wypadku złożył policji Uszer Licht, zamieszkały przy ul. Nenckiego 6 monetę 2-złotową fałszywą. Niestety nie wiedział, od kogo ją otrzymał. Policja wydała odpowiednie zarządzenia, które mają doprowadzić organy śledcze do ujawnienia źródła, z którego płyną we Lwowie fałszywe pieniądze.

Grali w trzy karty i ogrywali frajerów

AŻ WRESZCIE WYGRAŁI SOBIE KRYMINAŁ.

Lwów, 2 marca.

(—) Od dłuższego już czasu wpływały do policji lwowskiej, jak i do Powiatowej Komendy Policji skargi i doniesienia na nieznaną osobników, będących niewątpliwie ze sobą w zмовie, którzy grasowali w pociągach na szeregu linii podmiejskich, uprawiając fałszywą grę w karty.

Nie jeden naiwny pasażer, chcąc sobie skrócić monotonię podróży koleją, chętnie nawiązywał z współpasażerami rozmowę, a potem zasiadał do gry.

Zebrał się „mistrz” Władysław Zwiernicki, bracia Józef i Filip Szmalenbergowie, oraz Jan Jacki, wszyscy ze Lwowa i po omówieniu udziału w „zyskach”, uprawiali fałszywą grę w tzw. „trzy karty”.

Wymienieni grasowali najczęściej na linii Lwów—Chodorów i Lwów—Dawidów. Po obegraniu współpasażerów, zwykle pojedynczo, jakby się nie znali, oszuci wysiadali na małych

stacyjkach pod Lwówem, a dopiero w mieście następował podział „wygranych” pieniędzy.

W dniu wczorajszym władze policyjne wpadły na trop szajki oszustów, których też zdołano aresztować i oddać do dyspozycji sądu.

Napad rabunkowy „białych marek” na dom karczmarza w Sichowie.

MIMO REWOLWERÓW PRZESTRASZYLI SIĘ KRZYKU KOBIECEGO.

Lwów, 2 marca.

(—) Wczoraj wieczorem zawiadomiono władze policyjne, że dwu nieznaną osobników w białych maskach wtargnęło do karczmy Hasniera Schmeiera przy Drodze Sichowskiej. Napastnicy pod groźbą rewolwerów steroryzowali żonę i córkę szynkarza, poczem zabrali się do rewizji szafy, gdzie istotnie w szufladzie schowane były pieniądze. Gdy już otwierali szufladę, obie kobiety wszczęły wielki krzyk, czem zdetonowani bandyci zbiegli, niczego nie zabrawszy.

Zawiadomione władze wszczęły dochodzenia i ustaliły, że w rabunku brał udział jeszcze jeden osobnik,

który stał na straży przed domem. Rozpoczęto energiczne dochodzenia celem ujęcia wszystkich trzech bandytów.

Odwrót w popłochu po nieudalym „skoku”

FAUST POSTRADAŁ NACZYNNIE I MA USZKODZONY KUFER.

Lwów, 2 marca.

(—) Ubiegłej nocy nie spoczywali mistrze wytrycha, aczkolwiek ich „skok” nie został pomyślnie dla nich uwięziony.

Po mozolnej „pracy” dostali się ci amatorzy cudzej własności do sklepu

TEWELINA

usuwa bezwzględnie wszelkie plamy i brud z przepoconych kołnierzy.

Wz. Kr. kable wartości stu kilkudziesięciu tysięcy dolarów. W związku z pytaniem dra Kolnika, czy świadek obok normalnych kosztów miał jeszcze inne wydatki uboczne, świadek prosi o zwolnienie go z odpowiedzi, na co przewodniczący przyzwala. Wszystkie pytania prokuratora w tej materji zostały uchylone.

Prokurator zastrzegł sobie zażalenie nieważności, powołuje jako świadka sędziego śledczego Słowikowskiego.

„Chwilówki” pol rytu z konta Tow. Literatów.

Pod koniec rozprawy osk. Lewicki składa oświadczenie, że wypłacił urzędnikom z kasy B. Wz. Kr. pożyczki na sumę 2.299 zł. Były to t. zw. chwilówki, na które urzędnicy złożyli buny. Powstały w ten sposób dług, Lewicki pokrył z konta Tow. Literatów i Dziennikarzy, którem dysponował jako główny skarbnik tego Tow. Gdy bank zaczął się chwiać, uważał za obowiązek kwotę tę wyrównać i dlatego ze sumy 8.000 zł. pożyczonych od Kolnika złożył 2.290 zł. na rachunek Tow. Literatów. Tego samego dnia także złożył na tem koncie 3.564 zł. i 38 gr., które posiadał u siebie jako skarbnik Tow., a które były przeznaczone na pensje wdowie i sierocie po dziennikarzach.

WALKA Z BANDYTAMI W MEKSYKU.

Meksyk, 1 marca. (Tel. G. P.) Według urzędowych informacji, wojska federalne stoczyły w dniu 28. lutego br. walkę z bandytami, którzy dnia 22. lutego zamordowali dwóch amerykańskich inżynierów. W walce tej zabiło 10 bandytów.

WYLEW RZEK NA AZORACH.

Paryż, 1. marca. (Tel. G. P.) Z wysp Azorskich donoszą, że wskutek długotrwałych deszczów nastąpił wylew rzek, co spowodowało wielomilionowe straty.

O prawa dla mniejszości polskiej w Niemczech.

NOWY ATAK NIEMIEC I NASZA OBRONA. — DWIE ALTERNATYWY.

Lwów, 2. marca.

Niemiecki minister spraw zagranicznych Stresemann, „opiekun” uciśnionych mniejszości i laureat pokojowej nagrody Nobla, rozpoczął drugą po handlowej wojnę z Polską. Tym razem chodzi o mniejszości i uregulowanie postępowania w sprawie mniejszości narodowych we wszystkich państwach. Nie potrzeba oczywiście dodawać, że obłudna i pełna wyjątkowej perfidji gra naszych sąsiadów skierowana jest **przedewszystkiem przeciwko Polsce**. Odparowaliśmy już nie tylko nie jeden atak niemiecki na naszą niezależność polityczną i gospodarczą, lecz umieliśmy wykorzystać sytuację narzuconą nam w złej myśli przez Niemcy i ugruntowaliśmy tę zaatakowaną niezawisłość, jak to jasno wykazuje rezultat wojny celnej.

Dlatego też nie tylko, że nie obawiamy się nowych występów p. Stresemanna, lecz nawet pragniemy poruszenia sprawy mniejszości narodowych na forum Ligi Narodów, a szczególnie półtora-milijonowej **mniejszości polskiej w Niemczech**. Przepisy o mniejszościach narzucono państwu pokonanemu w wojnie światowej, z wyjątkiem Niemiec, oraz państwu nowopowstałym. Jeżeli jednak międzynarodowa ochrona mniejszości ma zyskać trwałą podstawę w zakresie prawa międzynarodowego, to jasną jest rzeczą, że musi ona zostać **rozszerzona** także na inne państwa. Pierwotny projekt Wilsona, by już w pakcie Ligi Narodów pomieścić odpowiednie ogólne zobowiązania dla wszystkich państw, nie powiódł się. Później próbowano poddać pod te przepisy przynajmniej niektóre państwa, a to przy sposobności **dopuszczenia ich do udziału w Lidze Narodów**. Dwukrotnie już **Polska przeoczyła** upomnienie się o polską mniejszość w Niemczech, a to w Wersalu, a następnie przy dopuszczeniu Niemiec do Ligi Narodów. Delegacja polska podniosła co prawda w memorjale, złożonym konferencji Wersalskiej zarzut, iż traktat wersalski nie zawiera przepisów o ochronie mniejszości w Niemczech, analogicznych z tymi, jakie Polska musiałaby przyjąć dla ochrony mniejszości niemieckiej w Polsce. Przy tej sposobności można również przypomnieć, iż kontrpropozycje niemieckie w sprawie warunków pokoju, w artykule, dotyczącym Ligi Narodów, zawierają wyjątkową szczególności ochrony mniejszości niemieckich na odstąpionych terytoriach. Ze swej strony Niemcy oświadczają **gotowość** traktowania w swym terytorjum mniejszości według tych przepisów. Mocarstwa w swej odpowiedzi z dnia 16. czerwca 1919 r. mówią o gwarancjach, które będą nadane mniejszościom niemieckim na odstąpionych terytoriach przez traktaty o ochronie mniejszości i **przyjmują do wiadomości (!) oświadczenie delegacji niemieckiej**, iż Niemcy gotowe są traktować mniejszości na swym terytorjum zgodnie z temiż zasadami. **Na tem oświadczeniu w projekcie wprzesztano**. Przy wprowadzeniu Niemiec do Ligi Narodów, dyplomacja polska całkowicie pochłonięta była staraniem o fotel w Radzie Ligi Nar-

dów i znów nie poruszyła tej kwestji, choć Związek Mniejszości Narodowych w Niemczech (Polacy, Serbołużyczanie, Duńczycy, Litwini i Fryzowie) wysłał w tej sprawie odpowiedni memorjał do Ligi Narodów.

Niemcy więc nie mają **żadnych ogólnych zobowiązań** międzynarodowych co do ochrony mniejszości. Do-

piero później nałożono im takie obowiązki **w konwencji genewskiej 1922 r.** w stosunku do mniejszości na tej części Górnego Śląska, która poddana była plebiscytowi, a przypadła Niemcom. Zobowiązania Niemiec mają jednak, w przeciwieństwie do innych,

tylko **czasowy charakter**, gdyż mają moc tylko na lat 15, od wejścia w życie konwencji górnośląskiej, tj. do 15. czerwca 1937 r. Natomiast Polska **mniejszość w innych dzielnicach**, jak na Mazurach, Warmji, Powiślu i Pograniczu, Nadrenji i Westfalji pozostaje bez wszelkiej opieki prawnej. Coprawda, art. 113 konstytucji Rzeszy uznaje zasadniczo prawa mniejszości narodowościowych, jednak **brak rozporządzenia wykonawczego** czyni z tego artykułu przyświntwiony „świsstek papieru”. Przykład szkolnictwa jest tego jaskrawym dowodem. — Na blisko półtora-miljonową mniejszość ze **115.979 dzieci** (według statystyki polskich związków szkolnych) przypada **szkół polskich 29** (wyłącznie na Śląsku), do których uczęszcza jedynie 506 dzieci, tj. **0.44%**. Dla porównania pozwolimy sobie przytoczyć statystykę „uciśnioną” mniejszości niemieckiej w Polsce. Na 132.750 dzieci przypada **886 szkół niemieckich**, do których uczęszcza 98.157 dzieci, tj. **73.9%**. Należy przytem zauważyć, że Państwo polskie utrzymuje szkoły niemieckie nie tylko na obszarze, który przez traktat wersalski od Niemiec dostał się Polsce, do czego jest zobowiązane na mocy art. 9 traktatu o mniejszościach, lecz również w b. Kongresówce i na Śląsku Cieszyńskim.

Polskiej dyplomacji po raz trzeci nastręcza się sposobność, tym razem przy omawianiu wniosku Stresemanna na sesji marcowej Rady Ligi Narodów, wzięcia w opiekę uciśnionej mniejszości polskiej w Niemczech. Społeczeństwo polskie bacznie śledzi zagadnienia mniejszości i nie ścierpi, aby jeszcze większą opieką obciążyć nie lojalną w większej części mniejszość niemiecką i stworzyć podatniejszy jeszcze grunt dla szpiegowskiej działalności Volksbundów i Ulitzów, a domaga się natomiast, aby **rodakom naszym za kordonem** przyznano prawa obywatelskie i publiczne i postawiono ich pod opiekę Ligi Narodów. Jeśli tego nie uzyskamy, natenczas domagać się będziemy od naszych miarodajnych czynników **zmiany dotychczasowej polityki szkolnej** w stosunku do Niemców w kierunku przestrzegania norm, przepisanych traktatem wersalskim. Szczególnie żądać będziemy, aby rząd 1) zamknął w woj. poznańskim i pomorskim szkoły z językiem niemieckim, utrzymywane przez Skarb państwa **ponad zobowiązania**, wynikające z traktatu, 2) zlikwidował wszelkie świadczenia ze strony państwa na rzecz Niemców we wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej, **nieobjętych traktatem wersalskim**.

Takie zarządzenie byłoby **najwłaściwszą odpowiedzią na Stresemanno-wo uderzenie pięścią w stół**. Albowiem „Krzyżackiego gadu nie ugłaskasz nikt, ni gościna, ni prośbą, ni dary...!”.

Henryk Lewandowski.

KAW. REST. i BAR LOUVRE!

Atrakcyjny program marcowy!

Nie szczepiąc wielkich kosztów udało się dyrekcji zaangażować na marzec pierwszego zedny atrakcyjny program. **5 Węglowscy** słynna na kulę ziemską trupa akrobatyczna. **Nelly Urańska** klasyczna tancerka, premowana pięknością. **Ney Karkowscy** duet taneczny odznaczony na konkursie w Monte Carlo. **Sorai Lili** nowość taneczna. **J. dzia** **Stańska** wybitna subreka, **Edith Zesler** Baleryna z Apollo w Wiedniu. Na ogólne żądanie **Mil-Mila** prolongowana.

Ofiara łotra - dzieciobójczynią

CHLEBODAWCA WYMUSIŁ ULEGŁOŚĆ GROZĄ WYPĘDZENIA. — UWIEDZIONA SPALIŁA DZIECKO W PIECU

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1. marca. (st) W Piotrkowie, w jednym z domów fabrycznych pracowała służąca Zofia S. Uroda jej zwróciła uwagę chlebobdawcy, który korzystawszy z tego, że z pracy swej utrzymywała chorą matkę, postawił jej alternatywę, iż albo mu ulegnie, albo zostanie pozbawiona pracy. Dziewczyna uległa, rezultaty nie kazały czekać na siebie długo. Gdy przyszedł krytyczny dzień, służąca **odhy-**

ła poród w piwnicy, poczem zawięła dziecko w papier i ukryła pod siennikiem. Nad ranem napaliła jak zwykle w piecu i **dziecko wrzuciła w płomień**. Ten straszny fakt nie uszedł jednak uwagi jej przyjaciółek. Wkrótce uwięzioną dziewczynę aresztowano. Niewątpliwie wyrochna matka ponieśli zasłużoną karę, jak też i ten, który był pośrednim sprawcą jej czynu.

Wybuch dynamitu na statku

ZNISZCZYŁ OKRĘT I CZĘŚĆ PORTU.

Nowy Jork, 1. marca. (Tel. G. P.) Na parowcu brytyjskim „Tritonia”, stojącym na kotwicy w porcie Buenawentura (Kolumbja) nastąpił wybuch ładunku dynamitu, który spowodował śmierć 2 ludzi z załogi,

zniszczył całkowicie statek, oraz uszkodził kilka gmachów miejskich, na które padły odłamki parowca. Dostęp do portu uległ również uszkodzeniu, co pociągnęło za sobą utrudnienia w żegludce.

POWRÓT P. WOJEWODY.

Lwów, 2. marca.

Wojewoda lwowski p. Goluchowski powrócił wczoraj rano z Warszawy i objął urządowanie.

RADA NACZELNA PPS.

Warszawa, 1. marca. (Tel. G. P.) Dziś rozpoczęło się tu zebranie Rady Nacz. PPS. Przedmiotem obrad było ustalenie stanowiska tego klubu wobec wygłoszonej wczoraj mowy Marsz. Piłsudskiego.

NOWE POLĄCZENIA KOLEJOWE NIE TŁEC Z POLSKĄ.

Warszawa, 1. marca. (Tel. G. P.) Nowy leński planiecki rozkład jazdy wprowadza prawdziwie rewelacyjne zmiany w kolejnictwie niemieckim. Uruchomionych będzie nowych 146 pociągów, szybkość pociągów dalekobieżnych ma być znacznie spotęgowana. M. in. ma być również stworzony cały szereg nowych połączeń z Polską.

RZEKOMY MNICH OGRABIŁ KATECHETĘ.

Dąbrowa, 1. marca. (Tel. G. P.) Do katechety szkoły powsz. zgłosił się pewien osobnik w szatach zakonnych z prośbą o nocleg, sterroryzował księdza rewolwerem i zabrawszy pieniądze oraz cenne futro znikł.

NADZWYCZAJNE POCIĄGI NA POWSZ. WYSTAWĘ KRAJOWĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1. marca. (ab) Na konferencji w min. komunikacji ustalono rozkład jazdy 44 par pociągów nadzwyczajnych, które będą uruchomione w miarę potrzeby w związku z Powszechną Wystawą Krajową. W konferencji tej uczestniczyli przedstawiciele wszystkich dyrekcji kolejowych.

KATASTROFA KOLEJOWA W RUMUNJI.

Bukareszt, 1. marca. (Tel. G. P.) Po między Bukaresztem a Ploesti kurjer Warszawa-Bukareszt zderzył się z pociągiem towarowym. Dzielącemu kolejarzy odniosło rany, w tem 4 ciężkie.

BUDIENNY WE WŁADYWOSTOKU.

Moskwa, 1. marca. (Tel. G. P.) Do Władywostoku przybył głośny dowódca czerwonej konnicy Budienny. Przyjazd jego stoi w związku z zastrzeżeniem konfliktami na wschodnio-chińskiej kolei żelaznej. Budienny ma przeprowadzić inspekcję konnicy czerwonej, która w czasie wojny w tamtych stronach odegrałaby decydującą rolę.

Zatrut się cukierkami

podniesionymi z ziemi.

Lwów, 2. marca.

(—) Niejaki Stanisław Mogilnicki, lat 19, spacerował wczoraj w towarzystwie kolegów. Na ulicy znalazł dwa cukierki, które podniósł i z apetytem spożył. Nagle jednak poczuł dotkliwe kurcze. Zjawił się tedy na Pogotowiu ratunkowym, które po przeżuciu żołądka, odstawiło niefortunnego łakomisia do domu.

Jak splugawiono miłość w Rosji.

OPIEKA NAD DZIECKIEM. — NIEDOLA SPAJA LUDZI DOŻYWOTNIEMI WĘZŁAMI — USTAWODAWSTWO ROSYJSKIE A PROSTYTUCJA. — PEWNE BOLĄCZKI SPOŁECZNE WSPÓLNE SĄ CAŁEMU ŚWIATU.

Moskwa, w marcu.

(p) Niniejszy list poświęcam kobiecie rosyjskiej i rodzinnemu życiu, tak zdeprawowanemu przez „wolnościowy” kodeks bolszewicki.

Przepisy prawa, będące zawsze odbiciem danej epoki, nie uległy dotychczas zmianie w dziedzinie prawa małżeńskiego. Wolność panuje nadal, ni-
czem nieskrepowana w wyborze małżonka - oblubienicy, w rozwodzie, w nowej rejestracji. To, co nam z odwrotnej strony medalu pokazał w satyrycznym ujęciu Katajew w „Kwadraturze Koła”, (karykaturę tę zamieściliśmy w jednym z poprzednich numerów „Gazety Porannej”), te ciągle zmiany stanu cywilnego przez młodzież rosyjską, nie jest zabronione przez prawo. Wystarczy byle błahy powód, aby jedno z małżonków zażądało rozwodu, a prawo musi się stać zadość.

Sprawa opieki nad dzieckiem, jako ewentualnym owocem takiego przemijającego szczęścia małżeńskiego, jest uregulowana. Ojciec płacić musi alimenty, ściśle ustalone. Nie może się wykreślić i, jeśli nie jest wyrzutkiem społeczeństwa zdecydowanym, rzadko

kiedy usiłuje uniknąć tej konsekwencji.

Na ten temat opowiadają w Moskwie charakterystyczną anegdotę. Do urzędu zgłasza się mężczyzna 40-letni i prosi o zarejestrowanie jego małżeństwa z kobietą w jego wieku.

— Jakże — pyta urzędnik — płaci pan już trzem kobietom alimenty; z czegoż będzie pan utrzymywał czwartą?

Moja wybrana — brzmi odpowiedź — pobiera alimenty od czterech mężów. Starczy więc na utrzymanie dla nas obojga...

Jest to oczywiście dowcipna przesada, która jednak wskazuje kierunek myśli, będący w pewnym stopniu odzwierciedleniem życia...

Jeszcze więc obowiązują te przepisy, ale w życiu odczuwać już się daje pewien sprzeciw. Zaczyna się bronić rodzina, której ten stan grozi wprost zanikiem. Broni się przeciw temu stanowi rzeczy wieść, zawsze konserwatywna, przeciwna nowinkarstwu w sprawach wiary i rodziny, bronić się wreszcie zaczyna sama partja komunistyczna.

dość. Zagrożone w walce o posiadanie kochanego mężczyzny, który może każdej chwili odwrócić się i połączyć się z młodszą, pragnęłyby, co jest odruchem naturalnym, jakoś odwrócić niebezpieczeństwo, o którym nie wiedziały, że będzie tak groźne, gdy były młode. Zwykła kolej losu...

Unosi się więc w życiu rosyjskiem coś takiego, co zdaje się zapowiadać przełom psychiczny w tej doniosłej dziedzinie.

Mówię oczywiście o małżeństwach, które hołdowały całkowicie nowym prądom. Nie znaczy to bynajmniej, że ludzie w Moskwie nic innego nie czynią, jeno bezustannie chodzą do urzędu cywilnego, rejestrują się jako małżonkowie, rozchodzą i znów szukają sobie partnerów. Takie uproszczenie zjawisk maluje się tylko w mózgach wyuzdańców, którym życie w Rosji wydaje się — przynajmniej pod tym względem — rajem.

Widzi się wiele, bardzo wiele małżeństw trwałych, szczęśliwych, harmonijnych. Wśród jednostek wartościowych, a tych niestety, ciężkie warunki bytowania wytwarzają współżycie rodzinne, pełne harmonii. Niedola spaja ludzi węzłami dożywotnimi. Jeżeli więc potrzebna jest zmiana przepisów i obyczajów małżeństwa, odnosi się to przede wszystkim do jednostek mniej uspołecznionych, które z obecnego stanu rzeczy starają się wyciągnąć najwięcej korzyści osobistych.

Znamienny przełom psychiczny.

Wzbudzona fala wyuzdania i swawoli w dziedzinie życia płciowego, w dziedzinie stosunków między kobietą a mężczyzną — zaczyna, zdaje się opadać. Już wśród komunistów mówi się o tem, że godny tego miana towarzysz partyjny powinien unikać rozpusty, której formą najprostszą są częste rozwody i nowe małżeństwa. Trzeba wreszcie i o tem pamiętać, że kobiety, które w latach rewolucji, jako młode dziew-

czyny, godziły się na swawolę w dziedzinie życia rodzinnego, są już teraz nieco zagrożone w walce konkurencyjnej z pokoleniem podrastającym kobiet, które są groźne, bo posiadają — mło-

Ogólna bolączka społeczna.

Niech mi Czytelniczki wybaczą, że z dziedziny małżeństwa przejdę do omówienia — rozpusty sprzedajnej, do

prostytucji. Jak tę bolączkę społeczną uregulowano w Rosji, jak się przedstawia w stolicy? Popularny pisarz sowiecki, Leontyn Katajew opowiada w najnowszych szkicach p. t.: „Defraudanci” bardzo wiele pikantnych, a na pewno z życia wziętych, szczegółów o kokotach, które polują w Moskwie i Leningradzie na kasjerów z urzędów państwowych, którzy podjawszy większe kwoty, puszczały się na wielkie, hulaszce zabawy. Kobiety te — to rozpustnice i złodziejki, spółniczki oszustów, organizujących najrozmaitsze kluby, w których stali bywalcy rekru-

tuja się rzekomo ze sfer dawnej arystokracji. Niejeden dygnitarz sowiecki, pracujący w bogatym truscie, a pochodzący z dołów społecznych, marzy nie raz o posiadaniu prawdziwej, autentycznej księżniczki. Jeśli zdefrauduje pieniądze, jeśli żyłka hulaszca weźmie górę nad poczuciem obowiązku, to na pewno wpadnie w ręce tych istot. — Wprowadzą go do takiego klubu, gdzie upiją do nieprzytomności, ograbią, wyszydzą i wkońcu — wyrzucą...

Ciekawsze jest nieco zagadnienie, jak się przedstawia sprawa z temi nie-szczęsnymi dziewczętami, które w Moskwie, jak na całym świecie, snują się jak cienie po ulicach?

Ustrój sowiecki powiada: stosunki między mężczyzną i kobietą są ich sprawą prywatną. Natomiast handlowa nie swym ciałem, czynienie z tego stosunku ohydny proceder zarobkowy jest czemś tak wstrętnym, na co państwo pozwolić nie może. Gdy więc względnie łatwo nawiązuje się stosunki z dorosłą kobietą z wszelkimi konsekwencjami tego stanu, o tyle przylapanie kobiety kupczającej swym ciałem, grozi już teraz poważnymi karami, — większymi dla sprzedajnej kobiety, niż dla kupującego ją mężczyzny.

Kary są srogie, ale rzecz jasna. — Bolączki tej nie zlikwidowały. Nocną porą setki kobiet młodych, czasem nawet 14-letnich dzieci uwija się w pobliżu Strastnego bulwaru i natrętnie, jak na ulicy Konstantynowskiej w Łodzi, zaczepiają przechodniów. Rozgrywają się tu sceny, które tylko przed wojną można było obserwować nad ranem w pobliżu dworca głównego w Warszawie. Pijani mężczyźni awanturowują się z pijanymi dziewczętami, co chwila rozlegają się przejmujące krzyki: „milionier, na pomoc!” „tłumy gapiów przeglądają się temu, policja wie o tem wszystko i — widocznie jest bezbronna. Bolączka społeczna jest bowiem tak skomplikowana, że sam zakaz czy nakaz policyjny nie wystarczy. — Młode dziewczęta, które tonem skopanego psa proszą przechodnia o papierosa i nie chcą się odczepić, są to ofiary wojny, sieroty, często bez ojca i matki, wykołajone od pierwszych lat życia, unurzane w błocie, nie mogące sobie wyobrazić, że można żyć inaczej.

Chciwość ludzka nie cofa się przed niczem.

„Izwoszczyk”, który mnie obwoził po Moskwie, wyczuł z rozmowy, prowadzonej przeze mnie z kolegą, że jesteśmy cudzoziemcami. Pokierował więc rozmowę na sprawę kobiet i po krótkiej chwili, niczem się nie krepując, zaproponował nam „odwiedzenie” młodej, dwudziestoletniej kozaczki, która jest podobno piękna i miła i wszystkie posiada zalety. Próba — powiada — wolna: nie spodoba się wam — niema przymusu. Nie mógł zrozumieć, że tej propozycji nie przyjmujemy — jak oczekiwał — z zapalem. Iluż takich usługiwanych izwoszczyków i kelnerów, wszelkiego rodzaju podejrzanych pośredników, posiada Moskwa, trzymiljonowa?

Oczywiście: mają podatny grunt — bezrobocie, obejmujące wiele tysięcy młodych kobiet, ale to wszystko jeszcze nie usprawiedliwia, nawet nie tłumaczy rozgałęzionej prostytucji. Okazuje się, że pewne bolączki społeczne wspólne są całemu światu — krajom burżuazyjnym i ich antypodom społecznym — krajowi komuny.

Zamach na kieszeń kapitana żandarmerii.

Lwów, 2. marca.

(—) Snać złodzieje nie mają nawet respektu przed oficerami żandarmerii, bo pokusili się wczoraj (i to z dodatnim dla nich rezultatem) o zamach na kieszeń kapitana 6-go Dyonu Zand.

Zygmunta Puchańskiego z Tarnopola.

W chwili, gdy kpt. Puchański stał obok przystanku tramwajowego przy dworcu Podzamcze jakiś nieznany osobnik wykradł mu z kieszeni srebrną papierosnicę.

Ogólny protest społeczeństwa przeciw projektowi podwyżki czynszów.

OBSZERNY KOMITET OBYWATELSKI ORGANIZUJE AKCJĘ PRZECIW

Lwów, 2. marca.

(jp) W uzupełnieniu zamieszczonej onegdaj notatki podajemy przebieg konferencji, która odbyła się we czwartek w lokalu Tow. Ochrony Lokatorów i Sublokatorów na Województwo lwowskie, w sprawie projektowanego przez rząd podwyższenia czynszów na cele budowy tanich mieszkań.

Na zebraniu jawili się delegaci Izby adwokackiej, Izby aptekarskiej, Związku bankowców, Związku trafikantów, Związku ludowo - narodowego, PPS, Izby handlowej i przem., Stow. rob. „Praca”, „Jad Charuzim”, Zw. drobnych kupców, Zw. Rad robotniczych, Inwalidów wojennych, pracowników udowlanych, powiatowej Kasy cho-

rych, Zw. gospodnio - szynkarskiego i w. in.

Zebranie zagałęł prezes Tow. Ochrony Lokatorów i Sublokatorów Sozański, przedstawiając

groźne niebezpieczeństwo, jakie kryje dla ogółu ludności miejskiej zarówno dla pracowników o stałych dochodach, jak też dla kupców, przemysłowców i rękodzielników lansowany obecnie projekt rządowy.

Po przemówieniu prezesa rozwinęła się obszerna dyskusja, w której wszyscy delegaci zajęli zgodne stanowisko w omawianej sprawie i uznali

potrzebę energicznej akcji, którąby nie dopuściła do tego nowego katastrofalnego obciążenia ludności

ZAMIERZONEJ PODWYŻCE.

miejskiej. W rezultacie dyskusji uchwalono zawiązać dla przeprowadzenia odpowiedniej akcji obszerny komitet obywatelski, w którym byłyby reprezentowane wszystkie sfery społeczeństwa miejskiego. Zebrani delegaci uznali siebie za komitet z prawem kooptacji dalszych członków.

Następne konstituujące posiedzenie Komitetu odbędzie się dziś w sobotę 2 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu Tow. Ochrony Lokatorów, Rynek 1. 3. Przyszłym Tow. Ochrony Lokatorów zaprasza na to posiedzenie również delegatów stowarzyszeń, które na poprzednim posiedzeniu nie były reprezentowane.

LON CHANEY

Dziś premiera jubil. filmu najgenj. artysty świata! **APOLLO**

Wielki dramat erot.

„Maska śmiechu”

Z sali koncertowej.

Koncert skrzypka Wacława Kochańskiego.

Lwów, 2 marca.

Z artystycznym współudziałem pianistki Heleny Ottawowej wykonał zawsze serdecznie witany skrzypek W. Kochański na estradzie Kasyna i Koła lit. art. (Czwartek 28 lutego) szereg utworów, najszej publiczności — po części — nieznanymi, między którymi cieszyły się największym powodzeniem Albeniza „Suita hiszpańska” i wiązanka kompozycji Tor Aulina pt. „Cztery akwarele”. W finezyjnych interpretacjach sympatycznego artysty zajaśniały i tym razem — jako zalety wybijające się na pierwszy plan — lekkość w prowadzeniu smyczka, wykwinne wyczyszczenie frazy muzycznej i oparty na uczuciowej kantylenie a wykazujący sporo dystynkcji smak artystyczny. Subtelny ten sposób gry nadawał się wybornie do charakteru powyżej wymienionych utworów. Niemalże przemitych wrażeń wywarła na słuchaczach suita Albeniza dzieło dzięki swej melodyce czarujące, a pełne pomysłowych zwrotów w układzie, który zdołał nawet uszlachetnić rytmy końcowe go Tanga. Od również wysokiego poziomu kompozytorskiego nie odbiegają Tor Aulina „Akwarele”, obrazki charakterystyczne i pełne poetycznego połotu, otwierające fi nezyjnie interpretatora szerokie pole do popisu. Nadzwyczaj udatne te produkcje poprzedziły popisy kameralne (program wymieniał sonatę a-mol Schumanna, której niestety słyszeć nie mogłem), w ostatniej zaś części skrzypcowego recitalu odegrał koncertant kilka krótkich, przeznaczonych po części też do brawurowego popisu techniki utworów. Kreislerowskie transkrypcje i układy znalazły w Kochańskim do

skonałego wykonawcę, afisz podawał również nazwiska innych autorów, których wyróżnienie odegrane dzieła oklaskiwano serdecznie. „Bisowanie” niektórych interpretacji zaznaczyło okazały sukces koncertanta, niemniej świadczyły o wielkim jego powodzeniu liczne dorzucone po skończonej produkcji dodatki nadprogramowe.

Wyborny, artystyczny jak zawsze współudział pianistki H. Ottawowej potęgował liczne sukcesy czwartkowego wieczoru: prócz wykonania partii fortepianowej w sonacie zaskuteczny też na serdeczne uznanie dyskretny i świetnie dostrajający się do intencji koncertanta akompaniament.

Fr. Neuhauser.

Z sali odczytowej.

„POŚLANNICTWO MARTY”.

Nowela okultystyczna Olgi Bilińskiej, odczytana na wieczorze Tow. Metafizycznego im. A. Cieszkowskiego.

Lwów, 2 marca.

(jp). Niedawno powstałe we Lwowie Tow. Metafizyczne, rozwija żywą działalność dzięki nieustrudzonej pracy i inicjatywie jego założyciela i prezesa p. Włodzimierza Mądziela. Wieczory czwartkowe, urządzone staraniem tego Towarzystwa, cieszą się niebywałą zainteresowaniem publiczności dzięki doborowi prelegentów, którzy poruszają w swoich wykładach najciekawsze zagadnienia z zakresu okultyzmu.

Na ostatnim wieczorze, który się odbył 28. lutego przy licznych udziałach publiczności, znana literatka, zajmująca się problemami okultystycznymi, Olga Bilińska, odczytała swoją nowelę pt. „Poślanictwo Marty”, w której niezwykle ciekawie opracowany jest problem reinkarnacji.

Treścią noweli jest epilog życia Marty, osoby niezwykle medialnej.

Marta nie zaznawszy miłości i szczęścia osobistego, spędziła pierwsze życie w pracy nauczycielskiej i odeszła w zaświaty dopiero wówczas, kiedy spełniła „swoją misję” na tym planie fizycznym.

Po upływie wieków dusza jej reinkarnowana odnajduje tego, który był jej wysnionym rycerzem w pierwszym istnieniu, którego jednak realne warunki życia nie pozwoliły jej poślubić. Teraz odnajduje go znowu, ale nie jako żywego człowieka, lecz jako widmo, błądzące po starym dworze, w którym w poprzednim swym życiu

popelniał samobójstwo. W starej kronice, pisanej niegdyś przez obłąkanego samobójcę przed targnięciem się na swoje życie zapisane są słowa: „Umre dopiero naprawdę wówczas, kiedy Ona zbierze krew z serca mego”. Marta czyta teraz kronikę i przenika ją zrozumienie, wypowiedzianych tam zagadkowych słów. Podsuwa widmu pod krwawiącą ranę, niby czarę alabastrową, swoje dłonie. Napełniają się one krwią, a w tej chwili oba duchy, złaczone cudem miłości, odchodzą tam, „gdzie gwiazdy chórem zaśpiewały im to, co żywym słyszeć się nie dało”. Nowela owiana czarem poezji i nastrojowej tajemniczości utrzymała pod silnym wrażeniem słuchaczy.

Następnie rozwinęła się dyskusja, w której wzięli udział pp. Bajsarowicz, kpt. Pulnarowicz i prez. Mądziel, który na zakończenie odczytał krótki referat o reinkarnacji.

Dłusze procesy „arcybiskupa Kowalskiego”

APELACYJNA SKARGA ZOSTANIE ROZPATRZONA Z KONCEM MARCA.

Przekład z naszego korespondenta.

Warszawa, 1 marca. (st) Warszawscy obrońcy arcybiskupa Kowalskiego wysłali wczoraj do sądu okręgowego w Płocku skargę apelacyjną w procesie o nadużycia erotyczne w stosunku do zakonnic i wychowanie klasztoru. Obrońcy wnoszą o całkowite uniewinnienie nie klienta. Skarga apelacyjna jest krytyką motywów wyroku. Apelacja wysuwa na pierwszy plan osobę p. Zarebskiego jako rzekomego prowokatora postawionych Kowalskiemu zarzutów. Skarga w sądzie okr. w Płocku poleży około 2 tygodni, gdyż musi być rozpatrzona, poczem zostanie wysłana do sądu apelacyjnego w Warszawie, gdzie wejdzie koło 20 marca. Zatem drugi wielki proces Kowalskiego może znaleźć się na wokandzie sądu apelacyjnego już z końcem marca.

Oprócz tej sprawy ma Kowalski jeszcze jedną sprawę kary za bluźnierstwo przeciwko religii katolickiej w przekładzie Biblii z art. 73 i 129 kodeksu karnego (przestępstwa przeciwko religii i podburzanie jednych warstw społecznych przeciwko drugim). Artykuły owe przewidują karę do 6 lat wię-

kiego więzienia. — Prokurator płocki biorąc pod uwagę, że utwór Kowalskiego nie ukazał się w handlu księgarskim, postawił wniosek o umorzenie sprawy. Natomiast płocki sąd okręgowy zdecydował sprawie nadać bieg i wobec dwu sprzecznych zdań zwrócić się do wyższej instancji po rozstrzygnięcie. Akta powędrowały do warszawskiego sądu apelacyjnego, gdzie zostanie zdecydowana kwestja nowej odpowiedzialności karnej Kowalskiego.

NADESŁANE

Ettingera „RHINOSAUR”

(M. S. W. Nr. rej. 924)

usuwa pewnie i szybko

KATAR NOSA

oraz nadmierną wydzieloną śluzą, sprząwając nóg w oddychaniu.

Wytwórnia:

Apteka Mr. M. Ettingera w Lwowie.
Do nabycia we wszystkich aptekach.

FEJLETON „GAZ. POR.” z 3. III. 1929.

E. CHAVETTE. Przedruk wzbroniony.

PANI W TEATRZE

Państwo Duflost siedzą w łożu naprzeciw sceny.

Pani: Jak na ten jedyny raz, żeś zgodził się zapewnić mi jaką taką rozrywkę, dziwi mnie mocno, żeś tak mało zatroszczył się o moją wygodę. Kochając mnie, nie mógłbyś przynajmniej wygody dla mnie znaleźć; lecz zdaje się, uważasz to za dobre dla mnie?

Pan (zdumiony): Ależ, moja kochana, siedzimy w pierwszym rzędzie w łożu vis-a-vis sceny; każdy fotel kosztuje sto franków i napróżno szukałbym wygodniejszych miejsc, gdyż nie mogę chyba przypuszczać, byś miała pretensję do łoża Prezydenta republiki?

Pani (urazona): Jakto, nie przypuszczasz, iż mam pretensję do łoża Prezydenta? Ach, doprawdy, nie mogę być ci wdzięczna za to, żeś mnie poprowadził do teatru, by prawie takie komplementy.

Pan: Ależ nie, ależ nie, odpowiadam tylko na wyzwanie, żeś zaniechała twą wygodę. Poszedłem do kasy i zapytałem: Po czemu macie najlepsze miejsca? — Odpowiedziano mi: „po sto franków”, które też natychmiast zapłaciłem. Gdyby żądało pięćset, to dla sprawienia ci przyjemności, zapłaciłbym i tyle.

Pani: A więc wyrzuciłś 200 franków,

nie przekonawszy się, jakie to są miejsca?.. Tak, że gdyby nam otworzono drzwi do ustępu i powiedziano: proszę, oto wasze miejsca!.. — nie miałbyś na to nic do powiedzenia?!

Pan: Oho posuwasz się za daleko. To jasne, że miejsce, za które się płaci, by widzieć scenę, nie może być w szafie.. to każdy człowiek ze zdrowym rozsądkiem zrozumie!

Pani: Dziękuję za drugi komplement! Z tem twojem „każdy człowiek ze zdrowym rozsądkiem zrozumie” — niepodobna wyraźniej powiedzieć kobiecie, że jest głupia. Widać, że twoje dwieście franków zakrawało ci serce! Chcesz sobie je odbić na mnie. Jakbym ja była winna, że ktoś wsunął ci takie miejsca!

— Nikt mi nie wsunął; sam wybrałem numery na planie w biurze teatralnej.

— A więc wyrzuciłś pieniądze, nie popatrzywszy naprzód na te miejsca, by się przekonać przynajmniej, czy siedzenia są dość miękkie?

— Ależ niema zwyczaju zgóry obmacywać miejsca w teatrze.

— Czemu nie? — wszak obmacuje się kurę przed kupnem, to samo chyba stosuje się do miejsca w teatrze!

— Zresztą w dzień panuje na sali zupełna ciemność.

— Żąda się lampki kieszonkowej!

— Och!

— Co za „och”? — Zdaje się, jakbym prosiła o złote góry! Chyba nie powiesz mi, że w takim miejscu, jak Paryż, trudno o lampkę elektryczną? Lecz dla cie-

bie najmniejszy wysiłek jest za trudny, gdy idzie o sprawienie żonie przyjemności. Nie dbasz o to, czy biedna istota, której szczęście i zdrowie prawo złożyło w twe ręce — dostanie skrzywienia kręgosłupa na krześle, twardszem od kamienia!

— Czy chcesz, hym odzwiernej kazał przynieść poduszkę?

— Fel poduszki, na których wszyscy siedzieli. Jeśli już taki usługny, to spytaj ją, czy nie ma może jakiego starego buketu, zgniecionego i zawałanego, leżącego może od ośmiu dni w łożu?..

— Wiesz, moja droga, że jeśli parę kwiatów sprawi ci przyjemność, to nie o mieszkam..

— Gdybyś się choć odrobinę interesował mojem zdrowiem, to wiedziałbyś, że wszelkie zapachy szkodzą mi..

— Wybacz, zapomniałem o tem.

— Nie czekałam na to wyznanie, by wiedzieć, że tak jest! Bo bardziej uprzedzający mąż, czując jak nasza sąsiadka zatrąwa powietrze paczula, byłby już dawno otworzył drzwi.

— Moja kochana, zrobiłbym to z przyjemnością, lecz przedstawienie się już rozpoczęło — trzeba by wszystkich ludzi zmuszać do wstawania..

— Tak, żenujesz się niepokoić obcych, by ulżyć trochę prawowitej matce swych dzieci!

— Przytem myślę, że sprawiłoby to przeciąg i wszyscy wołaliby, żeby zamknąć drzwi.

— A więc muszę zemdleć, ponieważ

na nieszczęście, mam koło siebie sąsiadkę, która.. woniaje?..

— Pst! Gdyby cię usłyszała!

— Owszem, powtarzam: woniaje!

— Pst! Pst!

— Gdyby była świeża i czysta, czyż potrzebowałaby zlewać się pachnidłami? Pytam?!

— Nie wiem.

— Nie masz nawet inteligencji, Antosi, naszej kucharki!

— Ślicznie dziękuję!

— Wiesz, co Antosia robi, gdy w lecie ma wątpliwą, czy ryba świeża? Przypomina ją a la provencale.. z czosnkiem, jedna won wypędza drugą. Widzisz więc, że ta dama nie bez powodu zlewa się perfumami!

— Czy chcesz rzec, że i ona jest a la provencale?

— Wołałabym to. Czosnek nie bije tak w nos, jak paczula.

— Tak, lecz paczula jest to zapach używany w salonach.

— Tem godniejszą pożałowania są salony. Ach, wiem już, dlaczego mąż tej pani całami garściami zażywa tabakę; bo to chyba mąż, ten, co tam siedzi?

— Robi to, co myślny powinni robić; słucha uważnie sztuki.

— Tak, gdyby ta sztuka była zajmująca! Nie rozumiem ani słowa!

— Gdybyś choć trochę słuchała, zamiast tyle mówić..

— A więc już nie można otworzyć ust?

— Tego nie chciałem powiedzieć.. lecz jest zwyczajem, po podniesieniu kurtyny

Ze spraw miejskich

Wszyscy niech pospieszą z pomocą ofiarom srogiej zimy.

SUROWA ZIMA I JEJ KONSEKWENCJA, POWÓDZ, WYMAGAJĄ WZMOŻONEJ OFIARNOŚCI SPOŁECZEŃSTWA.

Lwów, 2. marca.

(jp). Obywatelski Komitet doraźnej pomocy ofiarom srogiej zimy wydał następującą odezwę: „Obywateli! Obywatelski Komitet doraźnej pomocy ofiarom srogiej zimy na województwo lwowskie we Lwowie, skupiające w swych rękach akcję pomocy ofiarom surowej zimy i jej konsekwencji: powodzi, wzywa całe społeczeństwo, bez różnicy wyznań i narodowości, do składania ofiar tak pieniężnych, jak w naturze w miejscach zbierek. Dzięki obywatelskiemu stanowisku właścicieli kin, a przychylności odpowiednich władz, od dnia 1. marca br. jest pobierany dodatek do cen biletów kinowych o 5, względnie 10 groszy od biletu. Obywateli! Płacąc ten dodatek kilkugroszowy, spełnacie obywatelski obowiązek względem bliźnich. — Nie sztuka być Polakiem od święta, lecz sztuka być nim na codzień, a takimi stanicie się, popierając akcję naszego komitetu. Wszyscy więc, którzy odwiedzacie kina, przyczynicie się do naszych zarządzeń, dając bodaj przysłówowy „grosz wdowi”.

Niechaj w spisie ofiarodawców nie braknie nikogo, ani wielkiego, ani małego, gdyż przysłowie „ziarnko do ziarnka” aż nadto jest udowodnione. Miejsca zbiórek znajdują się: M. K. O., ul. Wałowa, ratusz (protokół podawczy — p. Csernak), biuro przydziałne (p. Miksyńska), oraz redakcje pism Prezes prof. Stanisław Zakrzewski, sekretarz inż. Zerebecki mp.

*

Obywatelski Komitet doraźnej pomocy ofiarom surowej zimy i jej konsekwencji powodzi wzywa komitety lokalne województwa lwowskiego o skomunikowanie się celem omówienia sposobów przeprowadzenia akcji komitetów, zwłaszcza zbiórki pieniężnej i rozdziału zapomóg. Zarządy miast, w których jeszcze nie ma analogicz-

nych komitetów, uprasza się o podanie nazwisk kilku poważnych obywateli tych miast, którzy mogliby się zająć zorganizowaniem takiej akcji pod patronatem komitetu lwowskiego. Komitet lwowski udzieli też wszelkich wyjaśnień, a ewentualnie przydzieli

pewne sumy dla ofiar surowej zimy. Listy i korespondencję należy adresować: Lwów, Ratusz, protokół podawczy (drzwi nr. 27). Prezes dr. Stanisław Zakrzewski mp. Sekretarz inż. Zerebecki mp.

Nowy schemat płac pracowników Zakładów miejskich.

BUDŻETY ZAKŁADÓW MIEJSKICH. — O UTRZYMANIE SKŁADÓW MIEJSKICH. PŁACE PRACOWNIKÓW MIEJSKICH WEDŁUG NOWEGO SCHEMATU PRZEWYŻSZĄ ZNACZNIE PŁACE PAŃSTWOWE.

Lwów, 2. marca.

(jp) Na ostatnim posiedzeniu Komisji budżetowej referent generalny dr. Brzeski przedstawił budżety Miejskiego Zakładu Wodociągowego, Rzeźni miejskiej, Miejskiego Zakładu aprowizacyjnego i Miejskiego Zakładu pogrzebowego.

Przy omawianiu gospodarki zakładu aprowizacyjnego odezwali się głosy za zniesieniem miejskich sklepów kolonjalnych a natomiast utrzymaniem mleczarni miejskich. Tym projektom sprzeciwił się tak referent generalny jak i Komisarz Rządu dr. Nadolski podnosząc mi-

ędzy innymi, że w chwilach katastrofalnego braku żywności sklepy miejskie są jedyną reką ujmą utrzymania cen i ochrony ludności od wyzysku. Zresztą sklepy mają prowadzić

akcję bonową.

której z różnych względów nie można oddawać firmom prywatnym.

W końcu podniósł Komisarz, że utrzymanie tych sklepów domaga się ludność m. Lwowa.

Przy budżecie zakładu pogrzebowego wyrażono życzenie utworzenia nowej kategorii pogrzebów dla najbiedniejszej ludności.

W końcu referent gener. przedstawił projekt nowego schematu płac pracowników miejskich zakładów i przedsiębiorstw. Komisja uchwaliła ten schemat opracowany bardzo skrupulatnie przez Zarząd miasta w myśl życzeń Związku pracowników przedstawionych w osobnym memorjale.

Podnieść należy, że płace pracowników zostały znacznie podwyższone a schemat płac przewyższa bardzo znacznie wynagrodzenia odpowiedniej kategorii pracowników państwowych. — Obrady Komisji przeciągnęły się do godz. 11 w nocy. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek 5 bm.

Niezwykłe okrucieństwo losu.

PODRÓŻ POŚLUBNA ZAKOCHANEJ PARY. — KATASTROFA W TUNELU. — POGRAŻENI W GROBOWYCH CIEMNOŚCIACH. — MŁODY MAŁŻONK Z SIŁĄ NAJWYŻSZEJ MIŁOŚCI ROZPACZY TORUJE SOBIE DROGĘ Z CIAŁEM OMDLAŁEJ NA RĘKACH. — CO UKAZAŁO MU ŚWIATŁO DNIA

(Do tematu na str. 1)

Nowy Jork, w marcu.

(jp) Przy tempie życia amerykańskiego mniej zważa się, niż w starej Europie na zabezpieczenie życia ludzkiego przed możliwością nieszczęśliwego wypadku, a katastrofy wszelkiego rodzaju są tam na porządku dziennym. Przy całym stołecznie Amerykanina wobec tragedii jednostkowych, szczególniejsze okrucieństwo losu, jaktemu uległ młody inżynier Harold Harden, znalazło szerokie echo w całych Stanach Zjednoczonych.

Harold Harden znajdował się

w podróży poślubnej

z gorąco ukochaną młodzieńką zwaną Ewelina. W przedziale wagonu, który młodzi małżonkowie mieli nadzieję zatrzymać dla siebie, zajęła w ostatniej chwili miejsce jakaś młoda osoba o nie zwykle niesympatycznej powierzchowności. Niepożądana towarzyszka podróży rzuciła co chwila

zjadliwe spojżenia

na czulącą się do siebie młodą parę, co wpłynęło tak deprymująco na panią Ewelina, że szepnęła na ucho małżonkowi: „Dajmy teraz pokój, bo tu wiedz-

ma może nas jeszcze urzec — powetujemy sobie to w tunelu.

Przyszli wreszcie oczekiwany tunel. Ale w chwili wjazdu doń zabłysły w pociągu światła i nadzieje młodej małżonki spełziły na niczem.

Lecz w pewnej chwili rozległ się ogłuszający łoskot, momentalnie odczuło gwałtowny wstrząs i światła zgasły.

Gdy po pewnym, niewiadomo jak długim czasie, Harold przyszedł do przytomności, pierwszą jego myślą była Ewelina. Pocałował ją w ciemności i

śluchać słów artystów... to ułatwia zrozumienie akcji, jak mi mówiono.

— Piękna mi, ta twoja akcja! Hrabina, która przyjmuje pierwszego lepszego... No masz, teraz zaczynają jeszcze śpiewać... Ona mu wtóruje.

— To się nazywa „wyjście”.

— Czyż kto śpiewa przechodząc z jednego pokoju do drugiego? A mówili przecie, że na dole mieszka notariusz... No, ten ma dopiero spokojne huro, jeśli hrabina za każdym razem, przy wejściu gości zaczyna śpiewać! Jeśli tak robią i jej służący, to ten notariusz ma wesołe życie... biedak!

— W tyle jest zamknięty pokój.

— Ach, daj spokój! Zamknięty! wszędzie są dwuskrzydłowe drzwi i ilekroć ktoś wchodzi lub wychodzi, otwiera oba skrzydła naraz. Czy to taki modny zwyczaj wchodzić otwierając naraz oba skrzydła? I gdybyż je chociaż zamykali za sobą — ale nie — zostawiają drzwi otwarte, a one zamykają się same.

— Trzeba się domysleć, że za niemi stoi służący, który je zamyka.

— A więc w sypialni hrabiny był służący, gdy weszła i oba skrzydła się otwierały... a przecież mówiła, że się idzie ubierać... Ładna hrabina, dziękuję! Jeśli takie są manery z czasu Ludwika XIV, to jestem dumna z tego, że mam tylko prostą mieszczańską. I żądają dwieście franków za pokazanie czegoś podobnego!

— Jesteś zbyt wymagająca!

— Bynajmniej; lecz ponieważ teatr jest szkołą zwyczajów towarzyskich, więc

nie chcę, by arcydzieło w domu notariusza, lub by hrabina zamykała się w sypialni z własnym lokajem. — Patrzcie, tam zaczynają tańczyć!

— Nie słyszałaś, jak mówił: „Skorzystajmy z nieobecności hrabiny, by powtórzyć pas, które mam z nią tańczyć dziś wieczór”, dlatego też tańczy.

— A notariusz na dole? widocznie nie dbają o niego! Musi płacić bardzo mały czynsz, mieszkać w takim domu! Czemuż nie pójdzie na górę?

— Zadzajesz mi za wiele pytań.

— Ach Boże, jak źle tu siedzieć! Jestem przekonana, że nilej byłoby wejść na szafot. Nie pojmuję, policja, która tak troszczy się o cieleśną, prowadzone do rzeźni, nie nie dba o widoków teatralnych. Gdyby ten hotel chcieli przemienić przez granicę, to celnik złamałby na nim swą wonie... A to co za jeden, co wchodzi do hrabiny, jak do siebie?

— Wszak mówił, że nie spotkał nikogo w przedpokoju, który zamykał jego przybycie.

— Któż więc zamknął te samootwierające się drzwi, jeśli tam nie było służącego?.. Ach, to hrabina, dobrze się zamykająca podczas ubierania! Mogłaby tak samo ubierać się na korytarzu Opery!.. niech mi kto powie, czemu temu przybyśzowi nie przyszło na myśl wejść do sypialni hrabiny, zamiast spacerować tam i nazad... spodziewajmy się, że przynajmniej zasunęła rygle... Ach, dom jest dobrze strzeżony... brak nawet odzwierne-

go... notariusz sądził, że notariusz nie przechwytuje u siebie żadnych kapitałów...

— Jeśli się będziesz zajmował drobnostkami, to dojdziemy do przekonania, że teatr jest niemożliwy.

— Ach, nazywasz to drobnostką, że można wejść do kobiety, gdy się ubiera?.. zresztą to mnie nie dziwi wcale. Dla was przyzwyczajenie, to rzecz nieznana... Dziwię się nawet, żeś nie wstał z miejsca i nie poszedł do hrabiny... Być może jeszcze szukasz pretekstu?

— Głupia jesteś!

— Już przeszło od dziesięciu minut czekam, aż powiesz, że masz rendez-vous tam na dole u notariusza.

— Uważaj trochę. Patrz na nas. Zapominasz chyba, że jesteśmy w teatrze!

— Aha!! Dziś rano dziwiłam się, skąd się u ciebie wzięła taka niezwykle rozrzućność, iż wydajesz dwieście franków na sprawienie mi przyjemności, teraz poznaję pański potrójny cel: by złamać mi cieleśnię, zatruć paczulą i spaczyć mą moralność!

— Na miłość boską, milcz!

— Powiedziałeś sobie: „Teraz gdy ludzie miłują wyuzdanie teatralne, teatry mogą grać, co im się podoba, wpłyną na umysł mej żony i zrobią z niej taką, jak ta hrabina, która przyjmuje u siebie całe rzesze!”

— Proszę cię, milcz, śmieją się z nas!

— Nie zostanę tu ani chwili dłużej. Natychmiast zażadam zwrotu naszych dwustu franków. Niech odciągną so-

ne jeden akt, jeżeli będą śmieli. Teatry powinny się tak płacić jak fiakra — za minutę gry... wówczas płaciłoby się za to „co się widziało... nie byłoby się zmuszonym połknąć całą dawkę naraz, by odbić swe pieniądze. (Spogląda po raz ostatni na scenę) No masz, wszyscy całują hrabinę, co za bezwstyd!

— Ale to jej pięciu zaginionych braci, którzy się odnaleźli.

— Nigdy się nie gubi pięciu braci naraz... Ona nazywa ich braćmi przez resztkę wstydu.

— Gdybyś dobrze pojęła akcję, zrozumiałabyś, że...

— A więc jestem poprostu głupia ge?

— Nie mówię tego, lecz...

— Nie chcę już słuchać tej sztuki, chcę iść!..

— Zaczekaj, aż spadnie zasłona

— Nie!

— Nie możemy wszystkim zakłócać spokoju!

— Jeśli nie chcesz powstać, przejdę po kolanach publiczności!..

— Chwilkę cierpliwości!

— Och, moje nerwy!

(Mleje. — Mąż i jakiś usługowy nieznajomy wynoszą ją do powozu).

Nieznajomy (rozstając się z Duflostem): Gdyby pan potrzebował fachowej opieki dla żony, to służę: oto moja karta!

Duflost (czytając): „Żelaznoreki, pogromca dzikich zwierząt”.

Przełożył St. K.

po pewnej chwili odnalazł ją leżącą bezwładnie na poduszkach siedzenia. Zaczął ją nawoływać, lecz nie dawała znaku życia — przyłożył ucho do piersi, serce biło regularnym rytmem. Wiadocześnie tylko omdlała, bo przy dokładniejszym badaniu

nie znalazł żadnej rany

Teraz pomyślał o ratunku dla siebie i dla niej. Należy przedewszystkiem wydobyć się z wagonu, zorientować w sytuacji, o ile to się da zrobić w ciemnościach... Chwycił na ramiona omdlałe ciało ukochanej żony, usiłował przedostać się do drzwi wagonu. Ale w tej chwili natknął się na jakiegoś

ciało, zagradzające mu drogę...

Przypomniał sobie, że to zapewne ich towarzysząca podróż. — Złożył znów Ewelinę na poduszki i pochylił się nad leżącą. **Uczuł lepką ciecz pod rękami, — to krew.** Jest więc ranna, może zabita, bo leży bez ruchu. Nie można się poddawać odruchom litości, każda chwila może przynieść dalszą jakąś komplikację. — **Trzeba ratować Ewelinę.** Zdecydowanym, brutalnym ruchem

odsunął ciało,

porwał na nowo ukochaną w objęcia i ostatkiem sił wydobył się z wagonu. Usłyszał głos służby kolejowej:

— Baczność i spokój — tylko **nie świecić pod żadnym warunkiem światła,** bo lada iskra może wywołać katastrofalny pożar nagromadzonych gazów.

— Co się stało?... — próbował się informować. Wreszcie powiedziano mu, że nastąpiło **zawalenie się ścian tunelu.** Są zamknięci jak w grobie i trzeba przeczekać, aż nadejdzie pomoc zewnętrzna. Ale, objaśniał go konduktor, muszą nas odgrzebać, bo już jesteśmy **niemal a wylotu tunelu.**

Harold był w rozpacz. Zanim przyjdzie pomoc, jego Ewelina może **umrzeć.** Wszak w tych nieprzebranych ciemnościach nawet nie mógł się przekonać, jaki jest jej rzeczywisty stan.

Postanowił czyn nadludzki. **On sam, nie czekając, wyrzecznie dla siebie i dla niej przejdzie.**

Z niesłychanym mozołem wydrapując rękami formalnie kamień za kamieniem, przebił się naprzód. Po kilku godzinach, które mu się zdawały wiecznością, zaszarpało przed nim

mdle światło dnia,

znak, że przed nim jest ocalenie.

Wreszcie... jest już na wolnym powietrzu — może na koniec popatrzeć w twarz ocalonej, zobaczyć znak życia na ukochanym obliczu.

Spojrzał... i w tej chwili wyrwał się z jego gardła **dziki, nieludzki ryk rozpacz.** — Tą, którą ratował z siłą najwyższej miłości i rozpacz, **to nie była Ewelina — to była ta druga osoba.**

Rzucił się wstecz po tamtą — ale odrzucone w tył **głazy zamknęły mu drogę powrotną.** W dziękę rozpacz biegał jak szalony do wyczerpania sił, aż wreszcie zemdleńie ochroniło go na pewien czas od męki. Gdy przyszedł do przytomności, akcja ratunkowa już przedostała się do miejsca katastrofy.

Okazało się, że **młoda jego małżonka, ranna wskutek uderzenia ciężkiej walizy, z braku ratunku zmarła wskutek upływu krwi.**

Inżynier Herden znajduje się w stanie takiej prostacji duchowej, że mała jest nadzieja utrzymania go przy zmysłach.

SPECJALISTA CHOROBY SKORYNYCH I WENERYCZNYCH.

Dr. LAUTERSTEIN

Lwów, Sykstuska 37 (róg Słowackiego). Leczenie włosów, płam, znamion elektroizją, lampą kwarcową. 8115-10

Nieznane skarby wody morskiej.

REWELACYJNY WYNAŁAZEK PROFESORA CLAUDE'A O SZLACHETNYCH GAZACH. — PRZEMYSŁ CHEMICZNY WOBEC NOWYCH MOŻLIWOŚCI ROZWOJU.

Lwów, 2. marca.

Słynny fizyk francuski prof. dr. **Jerzy Claude** uwiadomił Akademię Umiejętności, że powiódł mu się wynalazek, mocą którego może codziennie produkować **kilka litrów niezwykle rzadkich,** a praktycznie nadzwyczaj cennych gazów szlachetnych. Prof. Claude dobywa gazy szlachetne jak „krypton” i „xenon” z płynnego tlenu; obecnie paryski uczony pracuje nad tem, by z wody morskiej dobywać **szlachetne gazy;** ma to być dokonane przy pomocy wyzyskania różnic temperatury między powierzchnią a głębinami podzwrotnikowych mórz.

Zdobywanie szlachetnych gazów w większych ilościach spotykało dotychczas na wielkie trudności. Przedewszystkiem gazy takie są rzadkie i znajdują się w powietrzu w znikomych ilościach. A więc powietrze zawiera tylko **0.9 proc. „argonu”,** tylko 0.0015 proc. „neonu”. Jeszcze rzadsze są „krypton” i „xenon”. Litr „kryptonu” znajduje się w milionie litrów powietrza. A „xenon” stanowi 0.000005 proc. zawartości powietrza.

To też gazy szlachetne dla swej rzadkości nie odgrywały dotychczas w przemyśle chemicznym tej roli, jaką powinny odgrywać.

Dlatego zwiemy je „szlachetne-

Fatamorgana POWROT Z NIEWOLI wytwórnia „LUTY” re. **Joe May** zyszerja słynnego

mi”? Jeśli platynę, srebro, złoto nazywamy szlachetnymi metalami, djamenty szlachetnymi kamieniami, zaś argon, neon, krypton, xenon szlachetnymi gazami — to znaczy to, że wszystkie te ciała mają **wielką odporność przeciw zwięzieniu,** przeciw różnym wpływom chemicznym i fizykalnym.

Ale inne pierwiastki — z wyjątkiem szlachetnych gazów — nie zupełnie zasługują na miano „szlachetnych”. Djament ulega działaniu wysokiej temperatury, na złoto i srebro działają pewne kwasy; odporność tych pierwiastków nie jest absolutna, doskonała. Inaczej gazy szlachetne. Są bezwzględnie odporne, **nie ulegają wpływowi innych pierwiastków, są zupełnie niewrażliwe na wpływy chemiczne.** Nawet gorąco, ten wielki zniewalacz licznych elementów, nie im zrobić nie może.

Dlatego też chemja z gazów szlachetnych utworzyła **osobną grupę między pierwiastkami.** A grupa ta, tak bezwzględnie odporna na wszelkie wpływy, ma wielkie znaczenie w przemyśle chemicznym.

Dotychczas jednak nie udawało się zdobywanie tych szlachetnych gazów

w takich ilościach, aby mieć mogły praktyczne zastosowanie. Wprawdzie można gazy szlachetne nieco skoncentrować. W skroplonym powietrzu znajduje się stosunkowo więcej gazów szlachetnych niż w zwykłym powietrzu. Ale punkty wrzenia płynnego wodoru, tlenu i gazów szlachetnych są bardzo rozmaite. Można by zatem teoretycznie przez rozmaite temperatury wydestylować z płynnego powietrza te szlachetne gazy.

I tu właśnie występuje nowa metoda prof. Claude. Polega ona na tem, że płynny tlen, zawierający gazy szlachetne, zostaje przeprowadzony przez szereg naczyń — przyczem gazy wydzielają się w czystej formie. A że skraplanie powietrza w dowolnych ilościach nie przedstawia już obecnie żadnych trudności, mógł prof. Claude w ciągu dnia **wydebyć jeden litr „xenonu” i dziesięć litrów „kryptonu”.**

Wyniki będą większe jeszcze, gdy zostaną wyzyskane skarby wód morskich. Cząsteczki powietrza, znajdujące się w wodzie, zawierają bowiem trzy razy tyle szlachetnych gazów jak atmosferyczne powietrze. Otóż udało się profesorowi Claude różnice temperatur między ciepłą powierzchnią a zimnymi głębinami wyzyskać jako **tanio i niewyczerpane źródło siły.** Morze dostarczy zatem energii, mocą której zostaną zdobyte szlachetne gazy.

Bezsprzecznie z chwilą, gdy uczeni rozporządzać będą wielkimi ilościami tych rzadkich pierwiastków — zastosowanie ich praktyczne znacznie się rozwinie. Przemysł chemiczny stanie wobec nowych możliwości rozwojowych.

—o—

Każdy winien zostać członkiem L.O.P.P.

Egzema powodem zerwania małżeństwa.

SĄD NIE UZNAŁ STANOWISKA NARZECZONEGO.

Londyn, w marcu.

(p) Proces o odszkodowanie za złamane serce i zerwaną obietnicę małżeństwa wytoczyła ostatnio w Londynie **34-letnia panna May Nicoll,** przeciwko swemu byłemu narzeczonemu, **p. Bond.**

Powodem zerwania narzeczeństwa, według p. Bond, **była egzema,** jaka uśadowiła się na głowie panny Nicoll, zmuszając ją do ciągłego drapania.

William Bond, ojciec narzeczonego zeznał, że był kilkakrotnie po kilku godzin w towarzystwie p. Nicoll i że przez cały ten czas drapała się ona bez przerwy.

Miss Nicoll dowodziła, że narzeczoną wiedział o tej chorobie i na dowód przedstawiła sądowi **kilka listów.**

Oto urywek jednego z nich:

„Moja kochana! Jestem bardzo zaniepokojony twoją chorobą, ponieważ

miałem okropny sen. Kładąc się spać, myślałem o twej nieznosnej dolegliwości, która przysparza ci tyle cierpień. Po zaśnięciu miałem widzenie, że widzisz się doktora, który powiedział, że nie jest to egzema, lecz złośliwy rak.

Egzema więc nie może być w tym wypadku powodem zerwania, dowodziła Miss Nicoll i zażądała odszkodowania **za zawód** oraz zwrot kosztów poczynionych na sprawienie wyprawy ślubnej.

Adwokat obrony odpowiedział na to:

— Nie mogę być ekspertem w tej sprawie, lecz zdaje mi się, że kobieta nosi takie same dessous przed jak i po ślubie.

Sąd przysięgłych przyznał rację p. Nicoll i zasądził na jej korzyść **1600 funtów szterlingów** od p. Bond.

—o—

Hemar w 33 godzinach napisał swoją komedję.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 2. marca.

Marjan Hemar, Lwowianin, świetny twórca znakomitych tekstów w „Qui pro Quo“ i sztuki teatralnej „Dwaj panowie B.“, która grana jest w obecnej chwili z nieporównanym sukcesem w teatrze Polskim udzielił nam wywiadu.

Czy to jest bardzo trudna rzecz napisać sztukę? — zapytał nasz korespondent Hemara za kulisami.

— Jest wiele rzeczy znacznie łatwiejszych, ale są i trudniejsze. Parę miesięcy temu zadał mi pewien znajomy matematyk takie zadanko: Baba wiozła na jarmark jajka. Na zapytanie, ile jajek ma na wozie, odpowiedziała: Gdybym ułożyła jajka w kupki po siedemnaście i gdybym potłukła trzecią część reszty, któraby mi została, wtedy mogłabym ułożyć jajka w kupki po czternaście i zostałoby mi jeszcze dwa razy tyle jajek, ileby mi zostało, gdybym potłukła szóstą część, któraby mi została, gdybym ułożyła jajka w kupki po dziewięć, a z reszty zrobiła jajecznicę na trzy osoby. To było znacznie trudniejsze, niż napisanie „Dwu panów B.“. Napisanie „Dwu panów B.“ było mniej więcej tak trudne, jak samo ułożenie jajek w różne kupki bez potłuczenia. I właściwie, w t. zw. konstrukcji komedjowej o nic innego nie chodzi.

— Mam wrażenie, że napisaniem „Dwu panów B.“ ustanowiłem pewnego rodzaju rekord. Bynajmniej nie rekord jakości, ale szybkości. Pisałem całą sztukę **trzydzieści trzy godziny w ciągu pięciu dni**, od razu „na czysto“. Drugi rekord szybkiej decyzji ustanowił dyrektor Szyfman: W dwa dni po złożeniu sztuki zawiadomił mnie o tem, że ją przyjmuje i polecił mi dokonanie pewnych przybudówek w drugim akcie. W cztery dni potem ustalił termin rozpoczęcia prób i w pięć czy sześć tygodni później wystawił.

— Inna rzecz, że myślałem o tej komedji równo ośm lat. To znaczy — co parę miesięcy trochę myślałem. Wy myślałem całą sztukę od pierwszego słowa do ostatniego. Kiedy zabrałem się do spisywania, napisałem tylko

pierwsze i ostatnie słowa, tak, jak w ciągu ośmiu lat wymyśliłem. Wszystko inne napisałem całkiem, ale to całkiem inaczej. Prostu z pod pióra wyszło wszystko bezładu i składu, ale na to już nie mogłem poradzić. Przeczytałem to na pierwszej próbie „czytanej“ aktorom, zawstydzilem się, **wyjechałem do Zakopanego** i wróciłem na ostatnią próbę generalną. To był najgorszy dzień mojego życia.

— Dlaczego?

— Bo mi się bardzo nie podobało.

— Co? Aktorzy? Wystawa?

— Nie. Sztuka.

Wogóle wszystko byłoby bardzo przyjemne, tylko jedna rzecz podobła mi się z każdym dniem mniej: **sam tekst komedji**. Dzisiaj napisałbym ją już całkiem inaczej. Zostawiłbym tylko tytuł. Tytuł jest rzeczywiście dobry. Tylko, że nie jest mój. Mój tytuł początkowy brzmiał tak: „Kochanka mieszkanka“. Był to tytuł bardzo nędzny, ale nie mogłem znaleźć innego.

„Dwaj panowie B.“ jest to wynalazek dyrektora Szyfmana.

— Z tego wszystkiego widać, że po pierwszej premierze poczynił pan całą masę doświadczeń?

— Przedewszystkiem jedno: Broń Boże, nie myśleć z góry o tem, co pisać, bo szkoda na to czasu. Wymyśleć wprawdzie tylko dobry tytuł. Właśnie do następnej komedji mam już nieoceniony tytuł, wspaniały tytuł, prostu tytuł, dla którego warto pracować pięć dni, t. zn. napisać komedję.

— Jakiż to tytuł?

— To jest głęboka tajemnica. Zdradzę ją, skoro tylko dostanę od dyrektora Szyfmana zaliczkę...

Dom, którego właściciele cieszyli się z mrozów.

MANEKINY OTRZYMUJĄCE 20 WATÓW NA ŚNIADANIE.

Londyn, w lutym.

(p) W Anglii, w Watford istnieje dom bardzo ciekawy. Na zewnątrz nic go nie odróżnia od innych domów mieszkalnych, prócz tego tylko, że jest ujęty cały w ramy stalowe, które pozwalają wymienić ściany i dach na zrobione z innego materiału. Obecnie dom ten posiada zwykłe ściany ceglane, a dach z dachówki.

Pierwszą osobliwością tego domu jest to, że jego właściciele byli, może jedynymi na świecie ludźmi, którzy się cieszyli z tegorocznych, niezwykle mrozów.

— To jest właśnie, czego nam było potrzeba! — mówili. — O takie skrajności właśnie nam chodzi!

Druga, jeszcze większą osobliwością jest, że dom jest zamieszkały, a jednak pusty. W każdym pokoju siedzi na czarno pomalowana ny manekin, rozmiarów żywego człowieka, głęboko zadumany nad jedną kwestją: czy mu nie jest zimno, czy nie dostaje dreszczów? Czy nie trzeba zakręcić lub odkręcić prądu w elektrycznym piecu, który ogrzewa jego pokój?

Te manekiny dostają nawet jeść. Ponieważ zrobione są z miedzi i wewnątrz puste, więc na śniadanie, zapomocą wewnętrznego ogrze-

wacza elektrycznego otrzymują 20 watów, zamienionych na ciepło, a na obiad i kolację stosowną jego ilość, odpowiadającą ciepłu, jakie wytwarzają pokarmy, spożywane przez zwykłych ludzi w wymienionych porach.

Temperaturę utrzymuje się we wszystkich pokojach jednostajną, ale w każdym z nich są inne warunki zewnętrzne. Są więc pokoje bezsłoneczne i zabezpieczone od przeciągów, są inne, w których słońce silnie operuje, albo prąd powietrza jest dość znaczny.

Zachowanie się manekinów wobec tych warunków, tj. owo zamykanie i otwieranie prądu ogrzewającego, jak wogóle wszystkie szczegóły domu mają za cel stworzenie naukowych podstaw do tego, jakie powinno być ogrzewanie domów, a było najbardziej ekonomiczne i najbardziej odpowiednie dla ludzi o zajęciu zwłaszcza siedzącym.

Prowadzi te doświadczenia urząd doświadczeń nad warunkami mieszkalnymi, a choć narazie są one dopiero u początku, to przecież dały już niektóre bardzo ciekawe wyniki.

To np., że bezpośrednie promienie słońca zimowego odgrywają wielką rolę, nikogo nie zdziwi. Dziwniejsze niż się wyda, że odgrywa

ją także promieniowanie ściany, która jest oświetlona albo była oświetlona przez słońce.

Stwierdzono przy tej sposobności ciekawą okoliczność, że często ściana od słońca promieniować zaczyna dopiero w nocy i że wysyła ciepłe promienie do środka pokoju, pomimo, że wewnątrz jest od niej cieplejsze. Tłumaczy się to jakością materiału, z którego jest zrobiona i tem, że ściana od strony słonecznej promieniuje w kierunku ściany przeciwległej, niewystawionej w dzień na działanie słońca.

Z tych kilku już szczegółów można się przekonać, jak ważną jest pracą manekinów w zamieszkałym przez nich domu i że ich „obserwacje“ starannie są notowane przez uczonych zapomocą bardzo delikatnych przyrządów.

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla „Wiktoryi“.

Uboga staruszka. 65 lat licząca kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolna do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 3. III. 1929.

Nowa książka Boya-Zeleńskiego:

„Ludzie żywi“

Ewenement w życiu literackim Warszawy.

Książka ta ukazuje nową fizjognomję autora „Flirtu z Melpomeną“. Dotąd znaliśmy Boya — krytyka z jego feljetonów teatralnych, pisanych doraźnie, rzucających na papier garść wrażeń, myśli, podanych zawsze w uwodzielejskiej formie, albo jako autora wnikliwych „wstępów“ do arcydzieł literatury francuskiej. Obecnie występuje jako krytyk — rewizjonista, pochylający się nad naszą nieraz bardzo świeżą przeszłością, i starający się w niej wyczytać tajemnice prawdy i życia. Książka „Ludzie żywi“ to zbiór artykułów z których każdy — to daje miarę ich znaczenia — nie tylko był „sensacją“, ale wywierał doraźny, praktyczny skutek. Po artykułach o Przybyszewskim posypały się rewelacje; całe wewnętrzne życie pisarza ukazało się nagle prze-

świetlone nowym światłem; konwencja ustąpiła miejsca jednemu z najciekawszych, najzawilszych „kompleksów“. Dzieła pisarza, nawet te, które mają znamiona słabizny, upadku, fałszu, nabrały w tem ujęciu nowego patetycznego znaczenia; inne, zapomniane lub zasunięte w cień przez samego pisarza, zaśnity pełnym blaskiem poezji.

Działanie artykułu o Narcyzie Zmichowskiej było jeszcze bardziej znamienne. Artykuł ten, — jeden artykuł w „Wiadomościach literackich“ — wystarczył, aby pisarka ta, przywalona najcięższym kamieniem czcigodnej niepamięci, stała się poszukiwanym towarem księgarskim; niebawem ukaza się nowe wydania jej najcenniejszych utworów. Zarazem ze starych kantorków i szuflad ten i ów wydobył żywe jeszcze wspomnienia; mówi się o Gabrielli jak o bliskiej i kochanej znajomej, o niej, o której mówiło się tylko jak o zabalsamowanej na wieki relikwi.

Rzecz o Mickiewiczu to — zdaniem Karola Irzykowskiego — „może najlepsza rozprawa, jaką Boy napisał“; a

jeżeli Irzykowski zarzuca jej, że dla popularnego wydania jest „za mądra, za rewolucyjną“, wady te — o ile to są wady — przestają być wadami w książce „Ludzie żywi“. Istotnie pokazał tu Boy, jak żywym, jak czynnym może być stosunek krytyka nawet do przedmiotu tak uświęconego i tak obciążonego gotową wiedzą, jak Adam Mickiewicz.

W szkicu o „Weselu“ Wyspiańskiego odsłania nam Boy nieznane dokumenty, fakty i wyciąga z nich charakterystyczne wnioski. Rzecz o Fredrze („Proces pana Jowialskiego“) ukazuje nam Boya-polemistę, jakże niebezpiecznego przy swej uśmiechniętej dobroduszości! Rzecz o Wojtkiewicz (Andre Gide a Wojtkiewicz) znowu przypomina nieznana lub zapomniana kartę naszej tak niedawnej przeszłości artystycznej.

Słowem, każdy z tych artykułów jest uczynkiem; jest to zarazem krytyka i publicystyka literacka w najlepszym znaczeniu. I znowu, jak w całej działalności Boya-Zeleńskiego, staje przed oczyma odrębny, własny,

co się nie da oznaczyć żadną etykietką ani zamknąć w żadną szufladkę.

Metoda Boya ma jedną cechę: nigdy to nie jest przetasowywanie samych myśli; wciąż zaprawione jest smakiem życia; tu jakieś wspomnienie, ówdziele anegdota, dokument... Bo trzeba zauważyć, że Boy, ten niestary człowiek, jest jakby żywą kroniką kilku epok. Któryś z młodych krytyków, szukając zgryźliwej definicji dla Boya, nazwał go „nuworyszem naszej literatury“. W istocie trudno bardziej trafić kulą w płot. Całkiem przeciwnie, niełatwo znalazłoby się człowieka tak domowo, poufnie, wzrostego w atmosferze sztuki, bardziej z nią zażyłego. Widzimy to bodaj z tych „Ludzi żywych“. Syn znakomitego muzyka chowa się od dziecka w kole artystów; od ojca słucha opowiadań o Arturze Grottgerze (Artur i Władek). Matka, sama literatka, przyjaciółka i powiernica Narcyzy Zmichowskiej; w najbliższej rodzinie Kazimierz i Włodzimierz Tetmajerowie. W Krakowie zażyłość z całą młodą sztuką, którą wówczas najsilniejszym biła tętnem; codzienne obcowanie z Wyspiańskim,

KRONIKA

2

MARCA
Sobota
Symplicjusza

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Sobota, 2. marca o godz. 3-ciej „Marja Stuart”, przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 2. marca o godz. 7.30 „Księżniczka dolarów”.

Niedziela, 3. marca o godz. 3-ciej „Marja Stuart”.

Niedziela, 3. marca o godz. 7.30 „Borys Godunow”.

Poniedziałek, 4. marca o godz. 7.30 w „Opowieści Hoffmana”, występ A. Szlemiuskiej.

*

Teatry Miejskie. Dziś w Teatrze Wielkim, o godz. 3-ciej popołudniu, po cenach najniższych, dla młodzieży szkolnej dramat Fr. Schillera „Marja Stuart”, który ukaże się także jutro popołudniu, po cenach najniższych dla ogółu. — Wieczorem po raz trzeci przepiękne wznawiona operetka Leona Falla „Księżniczka dolarów”, z pp. Kulczycką i Kuligowskim w rolach czołowych. — W niedzielę wieczorem o godz. 7.30 wspaniały dramat muzyczny Mussorgskiego „Borys Godunow” z p. Płońskim w roli tytułowej.

Aniela Szlemiuska, wybitnie utalentowana śpiewaczka koloraturowa, primadonna opery poznańskiej, wystąpi gościnnie na scenie Teatru Wielkiego dwa razy tj. w poniedziałek 4. bm. w operze „Opowieści Hoffmana”, danej jako przedstawienie popularne ze zniżką czterdziestoprocentową i w czwartek 7. bm. w „Lakme”. Publiczność darząca zawsze występ p. Szlemiuskiej ogólnym aplauzem i sympatią, pospieszy niewątpliwie tłumnie na te przedstawienia ze względu na miłego gościa i przepiękną muzykę tak ulubionych kompozytorów, jakimi są Offenbach i Delibes.

*

TEATR MAŁY:

Sobota, 2. marca o godz. 7.30 „Murzyn warszawski”.

Niedziela, 3. marca o godz. 3.30 „Moralność pani Dulskiej”.

Niedziela, 3. marca, o godz. 7.30 „Murzyn warszawski”.

Poniedziałek, 4. marca o godz. 7.30 w „Murzyn warszawski”.

*

Teatr Mały daje dziś i jutro wieczorem wyborną komedię A. Słonimskiego „Murzyn warszawski”, która zdobyła sobie kapitalną treścią i brawurową grą artystów rekordowe powodzenie. — Jutro popołudniu, po cenach znacznie niższych, ukaże się na liczne żądanie z prowincji, znakomita tragi-farsa kultuńska G. Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej”. Początek o godz. 3.30 popoł.

*

z Przybyszewskim. To też, o czymkolwiek Boy mówi, zawsze ma jako ilustrację osobiste wspomnienie, jakieś ciekawe listy, jakieś nieznanne dokumenty. Zawsze, nawet gdy mówi o przedmiotach głębokiego kultu i umiłowania, mówi o nich jak o rzeczy prostej, znanej mu bezpośrednio i osobiście, a nie jak o czymś, przed czym się celebzuje. Mowa o „Weselu”: on ma jedyny, szczyt tek rękopisu; mowa o Żmichowskiej, ma ogromną korespondencję rękopiśmienną poelki; mowa o Przybyszewskim, ma listy, dokumenty... I to wszystko ko wydobyla od niechcenia, kiedy się okazja nastreczy, bez cienia pedantyzmu; ot, jak w rozmowie idzie się do kantorka, aby poprzeć dowodem czy przykładem jakieś twierdzenie. Wszystko ko sprawia, że „Ludzie żywi” Boya-Zelenieckiego są istotnie żywi, a książka jego jedną z najżywszych i najciekawszych, jakie się pojawiły w ostatnich czasach w naszej literaturze krytycznej, — i nietylko krytycznej.

—0—

„KOPERNIK”

DZIŚ NADZWYCZAJNA PREMIERA.

„MARIYSENKA”

Żywiłowa Hiszpanka RAQUEL MELLER w arcyfilmie p. t.

TRUJĄCE USTA

według głośnej powieści „LA VENEROSA”. W głównej roli meskiej WARWICK WARD bohater filmu „VARIETE” i „UBOSTWIANA”. Wybitnie zmienna akcja o istic amerykańskim tempie toczy się w przepięknej Hiszpanji, w Biarritz, w Cyрку, w palacach maharadży i kasynach gry. Nadzwyczaj zajmująca treść. Imponująca wystawa. — Przepych wielkiego miasta. — Bajeczny koloryt Hiszpanji. — Zniżki i bilety wolnego wstępu do odwołania nieważne. Początek o godzinie 8-ciej popołudniu.

Józef Śliwiński, jeden z największych pianistów polskich i genialny odtwórca Chopina, wystąpi w sali Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego z wielkim recitałem w dniu 7. marca br. Przebogaty program z „Kreisleriana” Schumana na czele, sonatą Czajkowskiego, Lisztem i Chopinem, wywołał poruszenie w kołach muzycznych Lwowa. Bilety na ten jedyny koncert są już do nabycia w Sekretariacie Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego.

*

Tylko jeden koncert śpiewaków byłego zespołu naddnieprzańskieg Chóru Kotka, który odśpiewa szereg oryginalnych ukraińskich pieśni. Koncert odbędzie się 5. bm. w sali Narodnego Domu, Rutowskiego 22. Początek o g. 7.30 wiecz.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: Lon Chaney „Maska śmiechu”.

CHIMERA: „Szkarłatne róże i czerwone usta”.

FATAMORGANA: „Powrót z niewoli”.

GRAZYNA: „Za murami haremu”.

CASINO: „Czarna Natasha”.

COLOSSEUM: „Max królem cyrkowców” oraz „Szczęście u kobiet”.

KOPERNIK: „Trujące usta”.

LEW: „Adjutant” (Zamach na Cara).

LUNA: „Braterstwo krwi”.

MARIYSENKA: „Trujące usta”.

OAZA: „Nieświadomione dziewczęta”.

PALACE: „Dama pod maską”.

PAN: „Przedwiośnie”.

PASAZ: „Tom i Tony zwyciężają”.

PROMIEN: „Cyrk Wolfsona”.

UCIECHA: „W kajdanach”.

*

WIELKI PORANEK KABARETO- WO - FILMOWY. W niedzielę dnia 3. marca 1929 o godzinie 12. w południe odbędzie się staraniem **KLUBU SPORTOWEGO POLICJI PAŃSTWOWEJ** we Lwowie, w sali kina „Palace”, wielki poranek kabaretowo-filmowy, na którym wyświetlony zostanie nieodwołalnie po raz ostani nieśmiertelne arcydzieło **TOLSTOJA** w 12 aktach p. t.: „**ZMARTWYCHWSTANIE**” z uroczą **DOLORES DEL RIO**. Ponadto dwie doborowe komedie i tygodnik aktualności.

Jako uzupełnienia programu wystąpi najlepszy polski komik-humorysta **Renio Domański**, następnie słynne **trio taneczne Muray** (znane z występów w lwows. Casino de Paris) oraz światowej sławy trupa akrobatyczna **Węglowskich** (6 osób).

Dochód przeznaczony na cele oświatowo-sportowe P. P.

Bilety już do nabycia przy kasach kinoteatru „Palace”.

Fryzjerka i manikierzystka

„MANIA”

dawniej we firmie M. Dworzanska, Sienkiewicza 5, pracuje od 1. marca w zakładzie fryzjerskim męsko-damskim „**Marja**” przy ul. Fredry 4 a. O czym zawiadamia uprzejmie P. T. Kliencie.

1953-2

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1). Wystawa Związku Artystów Wielkopolskich „**Plastyka**” otwarta przed tygodniem, należy bezsprzecznie do najciekawszych pokazów w bieżącym sezonie wystaw w Towarzystwie. Duża wiedza i kultura malarska cechuje wszystkich artystów, biorących w niej udział, a jest ich poczet dość liczny. Szczególnie okazale wystąpili czołowi przedstawiciele Związku: Dołżycki, Hanyt-

kiewicz i Lam. Każdy z nich w innej sferze życia znajduje źródło swych natchnień. Dołżycki zwraca uwagę wprowadzeniem mało dotąd w malarstwie uwzględnianych tematów sportowych, Lam mistrzowsko rozwiązuje trudne problemy wielopostaciowej kompozycji figuralnej pejzażami. Ta bogata i interesująca wystawa otwartą jest codziennie od godz. 10 do 15 popoł.

Dziesięciolecie wybuchu amunicji. Celem upamiętnienia bohaterstwa akcji ratunkowej tutejszej ludności w dniu 5. marca 1919 r. w czasie znanego wybuchu amunicji na dworcu czerniowieckim, który zagrażał rozszerzeniem się pożaru na całą dzielnicę gródecką, zawiązał się Komitet organizacyjny obchodu dziesięciolecia bohaterstwa obrony. Zamierza on wmurować w ścianę dworca głównego odznakę pamiątkową i wydać „Jednodniówkę” zawierającą opis wybuchu i osobiste wrażenia biorących udział w akcji ratunkowej. Przewodnictwem nad tą akcją objął tutejszy Wojewoda p. Gołuchowski, który zwołał na sobotę Komitet Obywatelski w tej sprawie. Redakcję „Jednodniówki” objął redaktor Kielb. Z powodu warunków atmosferycznych uroczystość ta ma się odbyć w terminie późniejszym, którego datę ustali Komitet Obywatelski. Wszystkich interesowanych i biorących udział w ówczesnej akcji ratunkowej uprasza Komitet o nadsyłanie swych fotografii oraz opisów z przeżyć w pamiętnym dniu wybuchu amunicji do Redakcji czasopisma „Walka z Pożarem”, Lwów, Piekarska 26., której poruczone zebranie tego materiału.

Koło Rodzicielskie przy powszechnej szkole żeńskiej im. Stanisława Żółkiewskiego urządziło w niedzielę dnia 3. bm. o godz. 4 popoł. w sali gimnastycznej XI. gimnazjum przy ul. Szymonowiczów, uroczystość: „Dzień Nauczycielek”, na której rodzice i dżiatwa szkolna złożyli hołd duchowiństwu i nauczycielstwu za pracę oświatową. Współudział w tej uroczystości przyrzekli pp. Stefania i Marja Pawińska, powszechnie znane ze swej ofiarności służenia każdej słusznej sprawie, oraz tak orkiestra mandolinistów, jak i chór pod batutą p. prof. Adamczaka. Czysty dochód z tej uroczystości przeznaczono na kolonje wakacyjne.

Niedzielne Popularne Wykłady z higieny. W niedzielę, 3. marca o godz. 11. przedpołudniem w sali Kinoteatru „**Marysienska**” (plac Smolki) wygłosi wykład Dr. Helena Schusterówna p. t. „**Jak wyglądają zmiany chorobowe serca i naczyń?**” — II-gi z serii wykładów „O chorobach serca i naczyń krwionośnych”.

(I) Wykłady francuskiego Tow. Przyjaciół Francji. P. lektor Uniw. J. K. Singevin wygłosi 4 wykłady o kobietach w literaturze francuskiej: 4. bm. Les femmes dans la littérature française avant le XIX-e s. — 11. bm. La femme de lettres romantique. — 18. bm. Quelques femmes dans la littérature contemporaine. — 8. kwietnia: Comtesse de Noailles. Wykłady odbywają się na kursach francuskich o g. 7 wiecz. III. gimnazjum, I. p., wchód od ulicy Kubali 4.

Połączenie telefoniczne z Niemcami. Między Lwowem, Skolem, Jarosławiem i Rzeszowem z jednej — a miejscowościami w Niemczech położonymi na obszarze Naddrekeji Poczty w Breslau, Frankfurt, Oder, Koeslin, Liegnitz i Oppeln z drugiej strony — dopuszczona została komunikacja telefoniczna.

Ostre strzelanie w Zamarstynowie. W dniach: 4, 6, 7, 16, 18, 20, 21, 23, 25 i 27 bm. odbędzie się na strzelnicy wojskowej w Zamarstynowie ćwiczenia oddziałów wojskowych, połączone z ostrym strzelaniem. Pas zewnętrzny strefy zagrożonej pociskami, którego przekroczenie połączone jest z niebezpieczeństwem dla życia, obsadzony będzie wojskowymi posterunkami ochronnymi; do zarządzeń tych posterunków winni się stosować bezwzględnie wszyscy przechodnie.

(—) **Wypadek tramwajowy.** W ul. Łyczakowskiej wypadł wczoraj z bęącego w ruchu tramwaju Grzesko Czyżyński. Na szczęście upadek był lekki, a Cz nie odniósł poważniejszych obrażeń.

LM. 112.963/28. W. III.

We Lwowie, dnia 1. marca 1929

OBWIESZCZENIE.

Pomimo kilkakrotnych nakazów Magistratu niektórzy właściciele nieruchomości przy ul. Chorażczyzny, Sienkiewicza, Zimorowicza, Korolnickiej, Małeckiego nie połączyli definitywnie kanałów domowych z nowo wybudowanym kanałem ulicznym.

Ponieważ w drugiej połowie marca br. rozpoczęte będą roboty około naprawy jezdni i ułożenia nowych chodników w tych ulicach — Magistrat wzywa po raz ostatni właścicieli wspomnianych nieruchomości, aby bezwarunkowo przedłożyli plany skanalizowania swych nieruchomości do 8. marca 1929, a następnie wykonali te roboty najpóźniej do 15. marca br., gdyż po bezskutecznym upływie powyższego terminu zastosuje Magistrat sankcje przewidziane w rozporządzeniu wykonawczem do ustawy z 8. grudnia 1903 Dz. U. kr. Nr. 139, a w szczególności połączenia kanałowe zostaną wykonane z urzędu na koszt interesowanych, zaś przypadająca należytość, wraz z odsetkami ściągnięta będzie w drodze egzekucji niezależnie od nałożenia grzywny do wysokości 500 złotych. 1922

Zastępca Komisarza Rządu:

Dr. Obmiński, w. r.

Z kraju.

Prezes Polskiej Akademii Umiejętności prof. Rozwadowski zgłosił ustąpienie ze stanowiska prezesa z powodu złego stanu zdrowia. Wybory nowego prezesa odbędą się w ciągu marca br.

Art. 30.

W sprawie zajęcia na ul. Słonecznej. Na podstawie art. 30. rozporz. Prez. Rzpłtej z dnia 10. V. 1927. Dz. ustaw nr. 45. o prawie prasowem proszę o umieszczenie sprostowania dotyczącego zajęcia, jakie miało miejsce dnia 27. II. 1929 w związku z interwencją organów policyjnych z powodu zachowania się **Emanuela Schlachtera**. Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń przez komendę miasta Lwowa ustalono co następuje: Dnia 27. lutego 1929 około godz. 16.30 do jadącego wozu tramwajowego nr. 9 ul. Słoneczną usiłował dostać się przez mocą Emanuel Schlachter, jakkolwiek wóz był szczelnie, przepchnięty publicznością. Schlachter chwyciłszy za poręcz stanął na schodkach wozu. Gdy na wezwanie konduktora tramwajowego **Micheala Boreckiego** Schlachter ze schodków wozu zejść nie chciał, oraz mimo wstrzymania wozu w dalszym ciągu stawał opór, kond. Borecki zwrócił się do jadącego timsamym wozem post. P. P. Piwowarczyka o interwencję. Schlachter kilkakrotnie wezwany przez posterunkowego nie opuścił wozu, skutkiem czego ruch w tramwaju doznał przerwy przez dłuższą chwilę. Posterunkowy chwycił Schlachtera za rękę i w ten sposób usunął go ze schodków wozu. Usunięty Schlachter biegł za wozem tramwajowym, obrzucając post. Piwowarczyka słkami obelżywych słów. Kiedy Piwowarczyk zsiadł z wozu celem wylegitymowania Schlachtera ten awanturnikiem zachowaniem wywołał tak wielkie zbiegowisko, że ruch piesz i kołowy został wstrzymany, co uniemożliwiło wylegitymowanie. Dopiero przy pomocy drugiego posterunkowego zdołano Schlachtera sprowadzić do komisariatu P. P., gdzie Schlachtera po wylegitymowaniu i spisaniu przebiegu zajęcia pozostawiono na wolnej stopie.

Starosta grodzki: Klotz imp.

Do ilościelwych sere naszych Czytelników zwraca się 80-letnia staruszka, pozostająca bez środków do życia. Datki przyjmuje Administracja dla „A. F.”

WIADOMOŚCI SPORTOWE GAZETY PORANNEJ

Nr. 136

Dodatek tygodniowy do Nr. 8189 z dnia 3 marca 1929.
pod redakcją Narcyza Süssermanna.

Najbliższe cele polskiego narciarstwa.

ROZBUDOWA ZDOBYTYCH STANOWISK

Lwów, 2. marca.

Zawody zakopiańskie zamknęły drugi rozdział działalności Polskiego Związku Narciarskiego w pierwszym dziesięcioleciu jego istnienia.

Pierwszy etap poświęcony był ułożeniu fundamentów i wprowadzaniu narciarstwa polskiego na międzynarodowe tory. Z chwilą, gdy cel ten został osiągnięty, rozpoczął się okres wysiłków w kierunku uzyskania w środowisku międzynarodowym pozycji, odpowiadającej państwowemu znaczeniu Polski. Zmudna ta praca poszła stosunkowo szybko. Z każdym rokiem sytuacja narciarstwa naszego widocznie się polepszała. Postępowano krok za krokiem naprzód, wywalczając sobie początkowo uwagę, później uznanie, a w końcu respekt międzynarodowe zawody F. I. S. były uwieńczeniem dzieła. Kwalifikacyjny egzamin wypadł doskonale i uprawnił nas do zajęcia stanowiska, z którego otwierają się nowe, szerokie horyzonty.

Szybki awans narciarstwa naszego jest zjawiskiem nader radosnym. Świadczy on o wielkiej jego sile ekspansywnej i niepowściągliwej zdolności twórczych. Z drugiej jednak strony związane są ze zbyt gwałtownym postępowaniem braki i nielekkość, których usunięcie lub zaniechanie stanowić może o dalszej przyszłości dokonanego dzieła.

Osiągnięcie w sporcie pewnych wyżyn jest w dzisiejszych warunkach zadaniem bardzo trudnym. Trudniejszą bodajże rzeczą jest jednak utrzymanie się na wysokości. Nieustająca konkurencja, bezwzględny napór „przeciwników“, wypatrujących chwilę słabości „wroga“, wymaga ustawicznej baczności i pracy nad rozbudową i wzmocnieniem zdobytych pozycji.

Dzięki bitności jednostek, narciarstwo nasze wysunęło się daśko naprzód. Pierwsze forpoczty połączone są jednak z główną armią, jedynie wąskim pasmem, to też nie dziwnego, że pierwszą troską naczelnego dowódcy musi być rozszerzenie i wzmocnienie linii komunikacyjnej, tak, by zapewnić czołowej obsadzie stały i równomierny dopływ sił odżywczych.

Użyliśmy porównania z dziedziny wojskowej, ponieważ ono najlepiej ilustruje faktyczną sytuację naszego narciarstwa i wskazuje drogę, jaką powinna się potoczyć daśza praca. Winna ona zatem pójść w kierunku rozszerzenia podstaw, zapewnienia sobie jak największego rezerwoaru sił, z którego same już wypłyną wysoko ukwalifi-

kowane jednostki, zdolne do obsadzenia pierwszej linii naszego bojowego frontu.

Narciarstwo polskie koncentrujące się dotychczas głównie w Zakopanem, musi wzmocnić się o nowe, pełnowartościowe środowiska, musi w równej mierze wyzyskać entuzjazm młodzieży, jak i stale wzrastające zaintereso-

wanie starszego społeczeństwa. Praca, czekająca narciarstwo nasze jest nie mniej trudna, niż ta, którą już dokonano. Wierzymy jednak, że wywiąże się ono z niej równie świetnie i drugie dziesięciolecie Polskiego Związku Narciarskiego będzie ugruntowaniem jego siły i świetności. N. S.

Liga przyjaciół narciarstwa.

POWSTANIE W NAJBLIŻSZYM CZASIE W POLSCE

Lwów, 2. marca.

Za granicą, a w szczególności w krajach skandynawskich istnieją obok organizacji sportowych narciarzy, równie towarzystwa, których celem jest popieranie sportu narciarskiego przez dostarczanie mu środków materialnych, technicznych, budowę schronisk itp.

Miarodajne czynniki noszą się z zamiarem zorganizowania w Polsce „Ligi przyjaciół narciarstwa“. Składałaby się z naczelnego zarządu z siedzibą w Warszawie oraz z kół lokal-

nych. Przed „przysięgami narciarzy“ otwierałoby się bardzo szerokie pole pracy. W dziedzinie tej jest bowiem jeszcze mnóstwo rzeczy do zrobienia, a kluby i towarzystwa narciarskie chorują — na chroniczny brak gotówki.

Projekt utworzenia „Ligi“ ma wszelkie szanse powodzenia, tembardziej, że na protektora upatrzony jest p. Prezydent Mościcki, który żywo interesuje się narciarstwem.

Specjalna łopatką narciarską.

SŁUŻYĆ BĘDZIE DO OBRONY PRZED LAWINAMI.

Lwów, 2. marca.

Niezwykle śnieżysta zima tegoroczna odznacza się m. innemi ogromną ilością lawin, grożących turystom w górach. W Szwajcarii coraz to donoszą o nowej katastrofie, lub też na próżno oczekują turystów, którzy zapewne po przeżyciu zostali pod białym ułamem śniegów.

W wielu wypadkach zasypanych dachy się uratować, gdyby starczyło narzędzi do natychmiastowego odkopania ofiar. Najczęściej bowiem zdarza się, iż tylko część z grupy turystów zostaje zasypana, towarzysze zaś patrzą się bezsilnie na ich grób pod zwałami śniegu. Może jeszcze żyją pod śniegiem — udawało się bowiem czasami ocucić odgrzebanych nawet po pół godziny — coż kiedy gołemi rękami nie sposób rozdrapać brył

śniegu, a zanim pomoc ze wsi zdołano sprowadzić, zasypani towarzysze już dawno zamarzli.

Wobec tego szwajcarscy narciarze zaczęli zabierać ze sobą na wyprawy górskie małe łopatki wojskowe. Były one jednak w stosunku do sprawności, za ciężkie i nazbyt długie. Skonstruowano zatem specjalną łopatkę narciarską z kompozycji aluminium, szeroka na 20, a długa na 24 centymetry. Łopatką jest dostatecznie silną, by pracować nią w twardym nawet śniegu, waży zaś zaledwie 350 gramów. Normalnie nosi się ją w plecaku, złożoną wkleśłą stroną na plecach, co podobno znakomicie ułatwia dobre rozłożenie niesionego ciężaru na całej powierzchni pleców. W razie potrzeby zaś łopatkę szybko oprawia się na końcu zwyczajnego kija narciarskiego.

Wielka rewja szermierzy.

DRUGA AKADEMIA OKR. OŚRODKA W. F.

Lwów, 2. marca.

Pod protektorem Dowódcy OK. Nr. VI. generała Popowicza odbędzie się w niedzielę, dnia 3. marca o godz.

19.30 w sali Sokoła-Macierzy, przy ul. Zimorowicza 8. druga Akademia szermiercza Okręgowego Ośrodka Wych. Fiz. i Polskiego Tow. Gimn. „Sokół-

Macierz“. Za wielką i wyłączną zasługę Ośrodka Wych. Fiz. poczytać należy kultywowanie szermierki na terenie lwowskich klubów. Rycerski ten sport święcić będzie w roku bież. już drugie święto, jakim będzie druga Akademia szermiercza, którą urządza Okręgowy Ośrodek Wych. Fiz. ze współudziałem „Sokoła-Macierzy“. — Czynny udział w powyższej Akademii wezmą członkowie Lwowskiego Klubu Szermierzy, Ak. Zw. Sport., Korpusu Kadetów, LKS. „Pogoń“, ZTG. Dror i MZE. Lwowianka.

Uroczajony program będzie prawdziwą biesiadą sportową, który niżej podajemy:

Majtre D'Assauts: Inżynier Kamieniobrodzki Edmund, prezes Klubu Szermierzy. Słowo wstępne wygłosi inż. Kamieniobrodzki Edmund.

Lekcja pokazowa pań na florety.

1) Szabla: pp. Sabatowski Antoni LKS. Pogoń — Roszkowski Lesław MZE. 2) Floret: pp. dr. de Lapiere Jan Ks. — Olszaniecki Edward Sokół-Macierz. 3) Floret: pp. Federowski Adam, Sokół-Macierz — kdt. Neuman Bogdan, Korp. Kad. 4) Floret: pp. Grochowska Anna, Sok.-Mac. — Krokowska Zofia, Sok.-Mac. 5) Szabla: Czajkowski Witold, Sok.-Mac. — Rochlewicz Witold, Sok.-Mac. 6) Floret: Friedmanówna Marja, Dror — st. sierż. Kubiak Józef, Ośr. W. F. 7) Szabla: Zbydniewski Marjan, Sok.-Mac. — Kasprzycki Jan, Sok.-Mac. 8) Floret: Buczkowski Marjan, Sok.-Mac. — kdt. Kwietowicz Zdzisław, Korp. Kad. 9) Szabla: Kostiuł Tadeusz, Sok.-Mac. — Roszko Roman, Sok.-Mac. 10) Floret: Mytkówna Janina, Sok.-Mac. — Wandyczówna Zofia, Sok.-Mac. 11) Szabla: Balcar Olbrecht, Sok.-Mac. — Bizanz Rudolf, AZS. 12) Szabla: Pszczółkowski Bruno, AZS. — Krużyński Mieczysław, KS. Pogoń. 13) Floret: Bachman Czesław, KS. — Englert Kazim., Sok.-Mac. 14) Szabla: kdt. Rysiakiewicz Miecz., Korp. Kad. — Makowski Djonizy, Sok.-Mac. 15) Floret: Sikorska Janina, Sok.-Mac. — wachm. Staniszewski Zygm., 14 p. ul.

Lekcja pokazowa panów na szable.

16) Floret: pp. Rogoyska Emilia, Sok.-Mac. — Godzielińska Marja, Sok.-Mac. 17) Szabla: Kupiec Zbigniew, Sok.-Mac. — Wallach Leopold, ZTG. Dror. 18) Szabla: por. Wawrzukiewicz Tadeusz, Korp. Kad. — Rewucki Jan, Klub Szerm. 19) Szabla: st. sierż. Kubiak Józef — wachm. Staniszewski Zygm. 20) Floret: Szwarcówna Marja, Sok.-Mac. — inż. Mańkowski Włodz., AZS. 21) Szabla: Kupiec Bronisław, Sok.-Mac. — Fried, ZTG. Dror. 22) Szabla: Olszaniecki Edward, Sok.-Mac. — Rettenberg Leon, ZTG. Dror. 23) Szabla: Rewucki Jan, Ks. — st. sierżant Kubiak Ośrodek W. F. 24)

Szabla: inż. Mańkowski Wł., AZS. — sierz. Łabędziewski Wład., Korp. Kad. Orkiestra wojskowa. Wstęp: I. miejsce 1.50, II. miejsce 1 zł. Miejsca stojące 50 gr. Bilety do nabycia wcześniej przy kasie.

Zawody narciarskie o odznakę sprawności.

Lwów, 2. marca.

W uzupełnieniu sprawozdania niedzielnego podajemy spis narciarzy panów, którzy uzyskali odznakę sprawności:

Panowie 18—32 l.: Augustyn Z., Bialikiewicz St., Borzemski J., Bujak J., Christmann R., Domosławski A., Dulebowski J., Gałęzowski B., Garpich R., Orzeszczyk S., Raczewski F., Hammer J., Janik A., Jorkasch-Koch R., Kukulski St., Kurowski J., Lenkiewicz Z., Loesch S., Marciniszyn J., Matlak M., Mięśowicz Z., Moszyński St., Neymann L., Nowicki B., Popielski B., Prugar B., Przystawski T., Reymann Z., Rabowski M., Riedl J., Rozwadowski F., Schneikart Z., Solak J., Szamota A., Szczepanowski Jerzy, Wierzyński S., Zann Fr., Ziolkowski Z.

Panowie 32—40 l.: Dybowski W., Hübner S., Olbrycht T., Sołtyś A.

Panowie ponad 40 l.: Lenkiewicz A., Szczepanowski St.

WALNE ZGROMADZENIE „POGONI“.

Lwów, 2. marca.

Ubiegłego czwartku odbyło się do roczne Walne zgromadzenie LKS „Pogoń“. Bardzo liczna frekwencja członków świadczyła o wzmagającym się coraz bardziej zainteresowaniu sprawami klubowymi. Świadczyła też o tem gorąca chwila dyskusja. Obrady trwały od 7-mej do pierwszej w nocy. Po odczytaniu protokołów i sprawozdań z pracy poszczególnych sekcji, udzielono ustępującym władzom absolutorium i przystąpiono do wyboru nowego zarządu, przy czem zgromadzenie podzieliło się na dwie partje.

Z wyborów wyszedł następujący zarząd: prezes hr. Dieduszycki, wiceprezesi: inż. T. Kuchar, dr. Mazurkiewicz, pp. Nowakowski, Szankowski, Siemiński, Tarczyński, Pakosz, Dręgiewicz, Kuntczak, Aschanberg, Göttinger. Kierownik sekcji piłki nożnej por. Szyba, I. atl. por. dr. Röttlinger, pływackiej inż. Kuchar, szermierczej mjr. Matula, strzeleckiej Fleszar, turystycznej Wróblewski, tenisowej Bystrzanowski, pań Fultyskówna, bokowej Bystrzanowska, narciarskiej dr. Grabarz, kolarskiej Majewski, łyżwiarzkiej Sabatowski, gier ruchowych Sawaryn.

WALNE ZGROMADZENIE „REKORDU“.

Lwów, 2. marca.

Na IV. Zwyczajnem Walnem Zgromadzeniu został wybrany następujący wydział: WP. Prezes Filip Roller, zastępca prezesa Bernard Storch; sekretarz: Chaim Lewenthal, zastępca sekretarza Finkel Adam, skarbnik Schorr Eljasz, zastępca skarbnika Genger Jakób. Członkowie wydziału: Boritz Zygmunt, Tiger Bernard, Sigall Bernard, Kottler Marek, Stahl Edward. Honorowymi prezesami ponownie wybrani zostali: Dr. Axer Maurycy, WP.: Achselbrad Herman, Schutzman Lipa, Beck Józef, r. Ornstein Józef, r. Wilhelm Ticker. Członkami honorowymi wybrani zostali: WP.: Dr. Jonas, Schreyer Dawid.

Byt Lwów. Tow. Łyżwiarzkiego zagrożony.

NAJSTARSZA POLSKA ORGANIZACJA SPORTOWA POD GROZBĄ EKSMISJI.

Lwów, 2. marca.

Od wżwyz pół wieku istniejące we Lwowie Towarzystwo Łyżwiarzkie, dające corocznie możność tysiącom łyżwiarzy i łyżwiarek uprawiać w centrum miasta, na wolnem powietrzu ten tak zdrowy sport, który w wysokim stopniu przyczynił się do łyżyny naszego miasta.

Na torze LTL wychowywało się najlepsze pokolenie polskich łyżwiarzy, którzy przel wojnę reprezentowali zaszczytnie barwy sportu polskiego, którzy dziś jeszcze utrzymują dla Lwowa Mistrzostwa Polski w jeździe sztucznej, oraz utrzymywali do roku bieżącego Mistrzostwo Polski w jeździe szybkiej. Tu wreszcie powstał Polski Związek Łyżwiarzki, który pierwszy po powstaniu Polski zjednoczył wszystkie dziedziny Polski, a nawet Wilno, zanim ono formalnie do Polski zostało wcielone.

W lecie otwiera Towarzystwo Łyżwiarzkie szeroko swe podwoje dla sportu tenisowego, a w gronie swych członków ma najlepszych tuł. graczy, których ma najlepszych tutejszych graczy, których wychowało nie szczędząc trudów i kosztów na sprowadzanie przez lat kilka trenera.

Nie wszystkim wiadomo, że Towarzystwo ograniczając ceny wstępu do najniższych kwot, aby najszerszym masom umożliwić korzystanie z lodu i nie znalazłszy żadnego protektora, któryby chciał poprzeć jego ogólnie - społeczne dążenia środkami finansowymi, nie posiada toru na własnym gruncie, lecz dzierżawi go od tutejszego Magistratu.

W ostatnich czasach podniesiono czynsz dzierżawny w trójnasób, po expiracji pierwotnego 25-letniego terminu dzierżawy przedłużono dzierżawę tylko na dalszych lat 10, a zarazem Zarząd

miasta wydał w ostatnich dniach zarządzenie, aby Towarzystwo Łyżw., w celu regulacji ulicy Pełczyńskiej, pod groźbą bezwzględnego zerwania kontraktu dzierżawy do dnia 28. marca 1929 tj. w ciągu pełnego sezonu zimowego zburzyło swój gmach, ciągnący się na przestrzeni około 100 metrów wzdłuż ulicy, celem oddania, pasu 4-metrowego na rozszerzenie chodnika.

Ten drakoński nakaz, na który żadna Rada miejska przed wojną nie byłaby się zdecydowała, jest w Polsce niepodległej w czasie tak silnego popierania sportu przez czynniki rządowe, wprost nie do wiary, tembardziej, że nakaz ten ani nie jest koniecznym, ani pilnym, wobec krążących wiadomości, że gmina tutejsza wskutek braku funduszy nowy tor kolejki elektrycznej doprowadzi tylko do remizy tramwajowej, odraczając dalsze jego prowadzenie przez ulicę Pełczyńską na czas późniejszy.

Zarządzenie to stawia zasłużone Lwowskie Towarzystwo Łyżwiarzkie i tenisowe w stan rozpaczliwy. Wobec krótkiego terminu dalszej dzierżawy niemożliwym jest uzyskanie w jakiegokolwiek instytucji finansowej pożyczki na budowę nowego gmachu w miejsce tego, który nakazano zburzyć, a przerwa sezonu zimowego i uniemożliwienie letniego — tenisowego narazi L. T. Ł. na niepowetowane straty.

Mamy nadzieję, że p. wojewoda hr. Gołuchowski, który tak żywo interesuje się sprawami społecznymi jak i p. komisarz miasta inż. Nadolski, znany z głębokiej wiedzy i szerokich horyzontów, zechcą wglądać w tę sprawę i nie dopuszczą do zniszczenia ważnej placówki narodowej dla wychowania fizycznego młodzieży i higieny mieszkańców Lwowa.

Proszę o głos.

W SPRAWIE WŁASNEJ.

Znany kolarz Hasmonai p. E. Kiesel przesyła nam list w odpowiedzi p. mgr. Göttingerowi, którego uwagami zamieszczonemi w „Wiadomościach Sportowych“ z dn. 17. bm. uczuł się osobiście dotknięty. List p. E. Kiesel zamieszczamy w oryginale:

W „Wiadomościach Sportowych“ „Gazety Porannej“ z dnia 17. bm. pojawił się ciąg dalszy uwag p. mgr. Göttingera odnośnie do projektu sklasyfikowania kolarzy szosowych. Zasadniczo reforma ta jest bezsprzecznie pożądana, a co się tyczy szczegółów, to niezawodnie zajmie się niemi nowoutworzony Okręgowy Związek Kolarski.

Nie mogę jednak przytem pominąć milczeniem sposobu, jakim autor proje-

ktu postępuje się przy wyrażaniu swej opinii o poszczególnych zawodnikach. I tak pisze p. Göttinger: „Jedynym reprezentantem Hasmonai w I-iej klasie jest Kiesel, mistrz. Wojew. Lwów. w r. 1927, który jednak po zdobyciu tego tytułu przez dłuższy czas zupełnie nie startował, widocznie z obawy, by prawie pewne porażki nie rozwiąły nimbu mistrzowskiego.“, a dalej: „...mając skłonność do przekraczania regulaminów wyścigowych, naraził się w biegu o puchar „Gazety Porannej“ na dyskwalifikację z powodu skrócenia trasy, a protest przeciwko przyznaniu mu drugiego miejsca w mistrz. Wojew. Lwów. na r. 1928 z powodu korzystania z prowadzenia przez motocykl, nie został dotychczas przez ZPTK, załatwiony“.

Zapytuję p. Göttingera, co dało mu asumpt do twierdzenia, że nie startowałem po zdobyciu mistrzostwa „z obawy, by prawie pewne porażki nie rozwiąły nimbu mistrzowskiego“? Faktem jest, że zaledwie w dwa tygodnie później startowałem do wyścigu o mistrzostwo Polski, gdzie mimo licznych defektów zająłem stosunkowo korzystne 8-e miejsce przed Ignatowiczem. W następnych paru zamiejscowych wyścigach z powodu braku funduszy na wyjazd istotnie nie startowałem.

Co do mej rzekomej „skłonności“ przekraczania regulaminów wyścigowych, to sądzę, że ciągłe protesty są raczej wpływem elastycznej interpretacji regulaminów odnośnie do mojej osoby przez ludzi, którym jako groźny współzawodnik jestem niewygodny. Poza tem uspokajam p. Göttingera, że „tradycyjny“ protest odnośnie do zajęcia przezemnie 2. miejsca w mistrz. Wojew. Lwów. r. 1928 stał jako bezpodstawny i gołosłowny definitywnie odrzucony. Urabianie tedy opinii publicznej na moją niekorzyść jest co najmniej chybione.

W końcu wypada zauważyć, że p. Göttinger niesmacznie gloryfikując kolegów klubowych, pominał cały szereg zawodników lwowskich, mających niezaprzeczalne zasługi dla sportu kolarskiego.

Edmund Kiesel.

TRENINGI NARCIARZY KTN-u.

Treningi w biegu dla zawodniczek i zawodników K. T. N. odbywać się będą pod kierunkiem pp. Kawy i Teisseyre'a we środy i piątki na Pohulan- ce. Zbiórka o g. 14 koło restauracji.

Tragizm głów koronowanych.

WZGLĘDY PAŃSTWOWE NIE POZWALAJĄ KRÓLOWI PRYZNAWAĆ SIĘ DO CHOROBY. — NA POLEON III PADŁ OFIARĄ „RACJI STANU“. — GDYBY RZĄD FRANCUSKI BYŁ ZNAŁ STAN ZDROWIA CESARZA NIE BYŁOBY PRZYSZŁO DO WYPOWIEDZENIA WOJNY

Lwów, 2. marca.

(jp) W związku z długotrwałą chorobą króla angielskiego pisma francuskie podnoszą tragizm życia władców, którzy ze względów na rację stanu nie zawsze mogą od dawać się staraniom o własne zdrowie z równą swobodą jak to może czynić człowiek prywatny.

Mamy w historii szereg przykładów, że głowy koronowane zaniedbywały poważne nieraz choroby ze względów polityczno - państwowych, aby nie wywołać paniki, bo zarówno stosunki w kraju, jak i polityka zagraniczna mogą być z tego powodu narażone na poważne niebezpieczeństwo. Dlatego zazwyczaj zarówno sam władca, jak i jego otoczenie, starają się jak najdłużej załatać chorobę, co niejednokrotnie ma tragiczne następstwa.

Prasa paryska przytacza jako przykład los Napoleona III, który umarł przedwcześnie,

dlatego, że właśnie z powyższych względów zaniedbywał przez całe lata chorobę nerkową, która stała się powodem jego śmierci. W pamiętnikach cesarzowej Eugenji po zostawionych w Tuillerie po jej u-

cieczech z Paryża we wrześniu 1870 r. znajduje się następujący ustęp: Gdyby on (Napoleon III) był zwyyczajnym chorym w szpitalu, to dawno już uznano by jego stan za tak poważny, iż nie pozwolono by mu opuszczać łóżka, a lekarze rozłożyliby nad nim odpowiednie staranie, które mogłoby go doprowadzić do wyleczenia“.

Lecz Napoleon był cesarzem Francji i dlatego musiał przez lata całe tać cierpienie. Choć wyl się od straszliwych boleści, musiał brać udział w posiedzeniach parlamentu, przyjmować audjencje, czynić nadludzkie wysiłki dla wywołania pozorów zdrowia. W lipcu 1870 r. choroba jego weszła w stadium krytyczne i operacja stawała się koniecznością, lecz obowiązek głównodowodzącego po wolał go na front bojowy. Podczas bitwy pod Sedanem Napoleon miał gwałtowny atak tak, że wprost odchodził od zmysłów.

Dopiero później zrozumiano jak poważnym był jego stan podówczas. Historycy wypowiadają przekonanie, że gdyby w sferach rządowych przed wybuchem kroków nie

przyjacielskich był znany prawdziwy stan zdrowia cesarza, byłoby prawdopodobnie nie przyszło do wojny francusko - pruskiej.

Del. Polski w Ch'rbirze

n komisarza chińskiego Dao-Ina-Caj.

Lwów, 2. marca.

Agencja „Press“ dowiaduje się, że Wysoki Delegat Rzplitej Polskiej w Ch'rbirze, prof. Konstanty Symonowicz, złożył wizytę komisarzowi do spraw zagranicznych Daoinowi Caj-Jun-Szen, celem przedstawienia mu swych współpracowników: nowomianowanego wicekonsula Stanisława Bałłuckiego, dotychczasowego kierownika referatu propagandy w wydziale prasowym M. S. Z. w Warszawie, oraz sekretarza Antoniego Kałuskiego. W trakcie dłuższej i ożywionej rozmowy pomuszono wiele spraw, dotyczących aktualnych zagadnień polityki chińsko-polskiej. Dygnitarz chiński interesował się rozwojem stosunków ekonomicznych między Polską a Chinami i prosił o wyczerpujące informacje co do warunków bytowania kolonii polskiej w Chinach.

Komunikacja pocztowa w Syrii.

TRAKT HANDLOWY NA KTÓRYM PRZEZ 2000 LAT NIE POSTAŁA LUDZKA NOGA. — DWAJ OFICEROWIE ANGIELSCY ZAPROWADZAJĄ REGULARNĄ KOMUNIKACJĘ POCZTOWĄ. — Z BAGDADU DO LONDYNU W CIĄGU 9 DNI.

Londyn, w marcu.

(p) W starożytności, za czasów państwa perskiego i greckiego, jedynym połączeniem Mezopotamii z Morzem Śródziemnym był stary trakt handlowy, przecinający pustynię syryjską, który umożliwiał wymianę towarów między Wschodem a Zachodem. Od czasu zaprowadzenia żeglugi droga ta coraz bardziej wychodziła z użycia i, można powiedzieć, że przez 2000 lat noga ludzka nie postąpiła na tej pustyni. Dopiero wojna światowa i lata następne wprowadziły pewne zmiany. W roku 1923 dwóch oficerów angielskich Norman i Gerald Nairn, zaprowadzili regularną komunikację pocztową między Bagdadem a Damaszkem, obsługiwana przez samochody. Początkowo uśmiechano się pobłażliwie na wiadomość o niedorzecznym napozór przedsięwzięciu obu braci, ale okazało się niebawem, że słuszność była po ich stronie.

Postanowili oni przebyć przestrzeń 965 klm. przez piaszczystą pustynię, jadąc bez zatrzymywania się, z wyjątkiem jednego postoju w oazie Rutba Wells, jedynej jaką spotyka się na całym odcinku drogi. Od samego początku przedsięwzięcie to odniosło sukces zupełny. Obecnie poczta kursuje przez pustynię według ustalonego rozkładu jazdy i utrzymuje kilka dużych samochodów pasażerskich.

Sukces polskiego muzyka.

Wiedeń, w lutym.

Prasa tutejsza pisze nader życzliwie o sukcesie Lwowlanina Juliusza Chajasa, abiturienta gimnazjalnego, którego najnowszą kompozycję Trio D-moll odegrali dn. 20. brn. obok utworów Smetany i Schuberta znani muzycy wiedeńscy Sedlak, Winkler i Schulhof na koncercie w tutejszym towarzystwie muzycznym. Młodego kompozytora, cenionego tutaj dla swych znakomitych koncertów i kompozycji, wywoływano kilkakrotnie.

Juliusz Chajes jest synem wybitnego lekarza lwowskiego i kształcił się obecnie u najsłynniejszych tutejszych profesorów muzyki, przy czym jego dom rodzinny gromadzi elitę muzyczną Wiednia i niemieckiej kolonii polskiej.

Wśród pism i książek.

Prof. Dr. Ernest Laur „Wstęp do ekonomiki gospodarstwa wiejskiego”. Pod kierunkiem Prof. Dr. Franciszka Bujaka przetłumaczył inż. rol. Jan Curzytek. Stron XI—319. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

Praca najwybitniejszego w świecie rolnika ekonomisty przynieść musi realne korzyści ekonomistom, handlowcom, politykom, urzędnikom pracującym w dziedzinie administracji i polityki ekonomicznej, oraz wszystkim ludziom wykształconym, którzy chcą mieć pojęcie o naukowych podstawach rolnictwa, o sensie i celu prowadzenia przedsięwzięć rolniczych.

Książka ta przyczyni się do pogłębienia wiedzy ekonomicznej u polskich rolników i do umiejętnej jej stosowania w organizowaniu i kierowaniu warsztatami pracy, oraz do umocnienia zdrowych poglądów na istotę rolnictwa.

Staranne tłumaczenie uzupełnił Prof. Bujak rozdziałem II, który poświęcony jest rozwojowi rolnictwa i nauki rolniczej w Polsce.

Przejazd przez pustynię trwa 26 godzin i nie przedstawia żadnych większych niebezpieczeństw. Teren pustyni jest tak płaski i twardy, że kpt. Malcolm Campbell nosi się nawet z zamiarem odbycia tam właśnie swych najbliższych prób pobicia rekordu w szybkiej jeździe samochodowej. Pośród ogólnego do brego stanu drogi wyróżnia się kilka miejsc nierównych i poprzeczających głębokimi rowami; w kilku innych miejscach trzeba przejeżdżać przez wyschłe łożyska rzek, które tylko w zimie płyną wodą. Na zachód od Rutba, niewiele dalej w połowie drogi, gościniec na przestrzeni 480 klm. prowadzi przez teren twardy i stały. Duże samochody osobowe przebywają tę część drogi z przeciętną szybkością około 70 klm. na godzinę. Powszechnym zjawiskiem stał się na tych

drogach samochód pancerny marki Cadillac, który ze względu na niespokojne plemiona tubylcze, za mieszkujące okolice, przez które prowadzi droga, eskortuje stale samochody pocztowe, gwarantując podróżnym zupełne bezpieczeństwo.

Dzięki uruchomieniu tych samochodów pocztowych można obecnie dostać się z Bagdadu do Londynu w przeciągu 9 dni, a z Port - Saidu w 48 godzin. W Bagdadzie można znaleźć połączenia kolejowe z miastem Basra, zatoką Perską i granicą państwa Perskiego. Auto pocztowe stanowi więc bezpośrednie, szybkie połączenie z Persją i północną częścią Indji. Podróżni rekrutują się przeważnie z pośród handlarzy skór, amerykańskich i angielskich turystów oraz rodzin oficerów angielskich.

GIĘDY.

GIĘDŁA LWOWSKA.

Lwów, 28. lutego.
Gazy wsch. 22, Konwersyjna 66.60,
Tesp 23.75, Dolarówka 103.75.

GIĘDŁA ZBOŻOWA.

Lwów, 28. lutego.
Na giełdzie większe obroty w owsie, około 200 ton po cenach wczorajszych. Większe zainteresowanie dla zbóż chłobowych i jeżdżenia przemysłowego, przy cenach zwykłych.
Otręby żytnie podrożały.
Tendencja nadal zwykła, usposobienie ożywione.

Przebieg kraj. dw. loco stacja załadowania od 47 do 48, żyto małop. loco stacja załadowania od 32.50 do 33.35, jeżdżenie małopolski przem. loco stacja załadowania od 28.75 do 29.75, owies małop. loco stacja załadowania od 31.50 do 32.50, otręby żytnie loco stacja załadowania od 23 do 23.50, przebieg kraj. dw. loco wagon Lwów od 48.50 do 50.50, żyto małop. loco wagon Lwów od 35 do 35.75, jeżdżenie przem. loco wagon Lwów od 31 do 32, otręby żytnie loco wagon Lwów 32.50.

Lwów, 1. marca.

Na giełdzie zbożowej sytuacja bez zmiany, tendencja utrzymana, dla owsa nieco mocniejsza. Usposobienie mocniejsze.

GIĘDŁA WARSZAWSKA.

Warszawa, 1. marca. (Tel. G. P.) 4-prc 4-prc, pożyczka inwestycyjna 112 3/4, 5-prc, pożyczka dolarowa 100, 5-prc, pożyczka konwersyjna 67, 5-prc, pożyczka kolejowa 102 1/2, 10-prc, pożyczka kolejowa 103 i pół, 8-prc, listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8-prc, listy zast. Bku Rolnego 94, 8-prc, Oblig. Bku Gosp. Kraj. 94, Te same 7-prc 93 1/4.

Wakuty i dewizy. Dolar 5.87, Belgia 123.35 i pół, Holandia 256.30, Londyn 46.17, Nowy Jork 8.88, Paryż 34.74, Praga 26.34, Szwajcaria 171.10 i pół.

Warszawa, 1. marca. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 138, Bank Polski 176 i pół, Bank Zw. Sp. Zar. 86, Spiess 255, Warsz. Tow. Cukr. 44 i pół, Nobel 21 i pół, Lillasp 36, Modzejew 30, Norblin 185, Ostrowiec 105, Rudzki 41, Starachowice 32 i pół, Haberbusch 220.

GIĘDŁA KRAKOWSKA.

Kraków, 1. marca. (Tel. G. P.) Azot 3.50, Chybie 60.

GIĘDŁA ZURYCHSKA.

Zurych, 1. marca. (Tel. G. P.) Paryż 40.91, Londyn 25.23 1/4, Belgia 72.22 i pół, Nowy Jork 5.20, Włochy 37.23, Hiszpania 70.25, Holandia 208.27 i pół, Berlin 126.40, Wiedeń 78.02, Sztokholm 183.00, Oslo 138.70, Kopenhaga 188.60, Sofia 3.75 i pół, Praga 16.40, Warszawa 58.33, Budapeszt 50.65 i pół, Białogród 9.12 7/8, Ateny 6.73 i pół, Konstantynopol 2.56 1/4, Jekat.

reszt 3.10, Helzingsfors 13.10, Buenos Aires 219.

GIĘDŁA WIEDENSKA.

Wiedeń, 1. marca. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.50, Belgrad 12.45 3/4, Berlin 168.45, Bruksela 98.65, Budapeszt 123.84, Bukareszt 4.22, Kopenhaga 189.40, Londyn 84.47 7/8, Madryt 108.20, Mediolan 37.21 1/2, Nowy Jork 710.15, Oslo 189.40, Paryż 37.76 i pół, Praga 21.08 1/3, Sofia 5.14 3/5, Sztokholm 189.70, Warszawa 79.20 i pół, Zurych 186.59, Amerykańskie 703.10, Niemieckie 168.45, Francuskie 27.80, Włoskie 37.15, Polskie 80.10, Czeskie 21, Węgierskie 123.00, Szwajcarskie 186.24, Rumuńskie 4.25, Renta mała 0.902, Renta duża 0.902, Bank Małopolski 0.15, Bankverein 24.95, Bodenkredit 109.30, Kreditanstalt 58.50, Anglobank 26.20, Kompas 15.70, Laenderbank 32.45, Merkury 21.80, Kolej 61n. 1191, Zvonstenska 142, Austr. kol. państw. 44.55, Kolej połudn. 1210, Golezów 280, Cement 134, Alpin 39.05, Krupp 11.41, Prager Eisen 480 i pół, Rima 122.90, Skoda 361 i pół, Fanto 6, Kampaty 10.66, Galicja 32.50.

GIĘDŁA LONDYSKA.

Londyn, 1. marca. (Tel. G. P.) Nowy Jork 485.25, Holandia 12.11 5/8, Francja 124.25, Belgia 34.93 3/4, Włochy 32.67, Niemcy 20.45, Szwajcaria 25.23 3/8, Hiszpania 31.88, Danja 18.20 1/4, Szwecja 18.16 1/4, Norwegia 18.19 5/8, Portugalia 109.12, Helzingsfors 132.80, Praga 163.87.

GIĘDŁA PARYSKA.

Paryż, 1. marca. (Tel. G. P.) Londyn 124.25, Nowy Jork 25.60 3/4, Belgia 35.50, Hiszpania 39.75, Włochy 134.00, Szwajcaria 492.00, Danja 682.50, Holandia 1023.25, Niemcy 25.23 3/8, Hiszpania 31.88, Portugalia 109.12, Helzingsfors 132.80, Praga 163.87.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 28. lutego.

Tendencja chwiejna, zniżkowa. Obrót średni.
Akeje: Chodorów 104.00—104.50, Gazy Wsch. 20.25—20.75, Dolarówka 103.50—104.00.

WALUTY: Dolar amerykański 8.88.50—8.87.00, dolar kanadyjski 8.81.00—8.81.50, korony czeskie 0.26.20—0.26.25, szylingi austr. 1.25.00—1.25.50, leje 0.05.00—0.05.33, franki franc. 0.34.60—0.34.80, franki szwajcarskie 1.71.00—1.71.50, funty szterlingi 43.25.00—43.60.00, czerwieniec szw. za jeden 17.50—18.00.

ZŁOTO: 20 koron 36.40.00—36.70.00, 20 franków 33.40.00—34.75.00, 20 marek 1.75—1.80, ruble rosyjskie 2.00—3.00, 46.50—46.70.

SREBRNO: Kor. austr. 0.68.00—0.69.50, 5 kor. austr. 3.50.00—3.60.00, flor. austr. 1.75—1.80, ruble rosyjskie 2.05—3.00, kopiejki za rubel 1.45—1.50.

Uwaga. Przy dolarach za 1—2 płacę 1/4 gr. mniej.

Kącik radiowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Sobota, 2. marca 1929.

Warszawa 1335 15.50 Koncert z płyt gramofonowych, 18.00 Program dla dzieci. Słuchowisko p. t. „Kopciuszek”. 20.30 Dawne piosenki polskie. Wykona Leon Schiller. 22.30 Transmisja muzyki lekkiej i tanecznej.

Kraków 314 18.00 Transmisja z Warszawy. Audycja dla dzieci. 20.30 Transmisja z Warszawy: dawne piosenki polskie i muzyka lekka. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań 336 19.15 Interludium muzyczne w wykonaniu p. Klary Kaufmannowej (skrzypce) i E. oskowskiej (fort.). 20.30 Transmisja z Warszawy. W programie: dawne piosenki polskie. 22.30 Koncert orkiestry baladajek, oraz pieśni rosyjskie w wykonaniu p. Wiktora Dalskiego. 24.00 Koncert nocny firmy „Philips”.

Katowice 416 18.00 Transmisja z Warszawy. Audycja dla dzieci. 20.00 Odczyt p. „Polska w poezji włoskiej” wygl. prof. Asanka-Japoń.

Włocławek 455 19.00 „Fejleton wesół” opowie Karol Wyrwicz-Wichrowski atr. Teatru Polskiego, 20.30 Transmisja z Warszawy, 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Praga 343 19.05 Audycja poświęcona Smetanie. 20.00 Piosenki popularne. 20.30 Koncert z Brna.

Lipsk 361 20.00 Transmisja z Teatru Nowego. „Don Juan” opera w 2 aktach Mozarta.

Tuliza 392 20.30 Sonata Faurego na skrzypce i fort. 31.00 Koncert zespołowy. W przerwach muzyka wiedeńska.

Brno 492 20.30 Koncert orkiestry.

Rzym 443 17.30 Koncert wokalisty-instrumentalnego. 20.45 Koncert orkiestry wojskowej i komedia Manzini „Sprzedać duszę diabłu”.

Langerberg 462 17.30 Lekcja angielskiego. 20.20 Wesoly wieczór.

Wiedeń 519 17.55 Lekka muzyka kameralna. 19.20 Pieśni Marxa, Korngolda, R. Straussa odśpiewa Maria Gardi. 19.50 „Bruder Straubinger” operetka w 3 aktach Fylera.

Ryga 528 20.00 „Bajadera” operetka w 3 akt. Kalmara.

Budapeszt 554 17.40 Orkiestra miejska. 19.00 Transmisja operetki. 22.00 Czas Komunikaty. Następnie muzyka cygańska.

*

Niedziela, 3. marca 1929.

Warszawa 1335 15.15 Koncert z Filarmonii warszawskiej. 18.20 Audycja literacko-muzyczna. Adam Mickiewicz w słowie i pieśni. 20.45 Koncert popularny. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Kraków 314 15.15 Transmisja koncertu z Filarmonii warszawskiej. 20.00 Transmisja z wieży Mariackiej. 20.45 Koncert wieczorny poświęcony muzyce wokalistycznej. Kwartet wokalny z Górc. W programie: Moniuszko, Gali, Czerepnin i inni. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z rest. „Pavilion”.

Poznań 336 19.15 Recital wokalny w wykonaniu prof. W. Malawskiego, prof. Łukasiewicz (akomp.). W programie: Ożajkowski, Grieg i inni. 20.45 Audycja wokalistyczna w wykonaniu p. Wandy Igielskiej (sopran).

Katowice 416 16.00 Koncert popularny. 19.20 M. Gaweł wykona na harmonijkach usłnych szereg melodii swojskich. 22.30 Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Astorja”.

Włocławek 455 20.00 „Kukulkan wiedeńska” (Tygodnik humorystyczny). 20.25 Muzyka z płyt gramofonowych.

Wrocław 321 18.30 „Rapsodia węgierska” lekki koncert radiokameralny. 20.15 „Serenada włoska” koncert popularny radiokameralny. W programie muzyka Rossiniego, Pucciniego, Beccy i innych.

Lipsk 361 20.00 Wieczór Wagnerowski. W programie aria z op. „Lohengrin”, uwer. z „Śpiewacy norymberscy”, aria z op. „Wal Kirja” i in.

Tuliza 392 20.30 Fragmenty z opery „Werther” Masseneta, następnie „Grota Fingala” Mendelssohna.

Hamburg 391 20.00 „Róża Stambulu” operetka w 3 aktach Leo Falla.

Rzym 443 20.45 „Dziwaczka z Zachodu” opera w 3 aktach Pucciniego.

Langerberg 462 20.10 „Wesoła wdówka” operetka w 3 aktach Lehara.

Wiedeń 519 18.05 Muzyka kameralna. 21.30 Koncert orkiestry Werba. Muzyka lekka.

POMOC LECARSKA.

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe skórne, neurastenję seksualną leczy specjalista Dr Frisch, Wałowa 11, Tel. 55—20. 1943-2

NAUKA I WYCHOWANIE.
10 groszy za wyraz.

BONA młoda, zdolna, potrzebna na wieś do 3-letniego dziecka. Zgłoszenia osobiste: Lwów, Lenartowicza 11A, parter na prawo. 1976

ZGUBIONO, ZNALEZIONO.
10 groszy za wyraz.

ZGUBIONO książeczkę wojskową na nazwisko szereg. Moses Maryl, ur. w roku 1897, zamieszkały w Drohobycz, wydaną przez P. K. U. Stryj. 1981-3

MIESZKANIA, SKŁEPI.
10 groszy za wyraz.

SAMOCHOBY garażuje jedyny kryty garaż „Pałac Sportowy”, Zielona 59 Tel. 305. 1923

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

TECHNIK dentystyczny, pracujący samodzielnie w Łodzi i kauczuku poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia: Tepper, Stryj, Rynek. 1983-3

EMERYT komisarz w sile wieku obejmie natychmiast lub od 1. kwietnia posadę samoistnego zarządcy folwarku, kontrolora księgowego, kasjera gospodarczego i t. p. Zgłoszenia do Admin. pod „Komisarz”. 1812-10

EMERYTOWANY kasjer celny poszukuje posady kasjera, inkasenta lub innej. Łaskawe zgłoszenia. W. Śliwiński, Lwów, Łyczakowska 61. 1972-10

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

PIANISTĘ do jazz-bandu, nieprzekroczony 32 rok życia kontraktowo od 1. maja do 30. września lub na stałe jako podoficera zawodowego przyjmie orkiestra wojsk. Prośby z podaniem warunków i odpisem świadectw do 15. marca kierować: „Kapelmistrze 3 pp. Leg. por. Kuczera, Jarosław — Małopolska. 1939-2

ADWOKAT KLAFTEN, Mosty wielkie, poszukuje od zaraz lub od 1. kwietnia rutynowanego koncypienta. 1943-3

Humor.



Podróżny: — Do diabła, że też musiałem wsiąść do takiego ślamazarnego pociągu. Do tego trzeba być naprawdę ośłem!

Bagażowy: — Wielmożny pan ma zupełnie rację, ale nie się już nie da zrobić.

Inserujecie
w GAZECIE
PORANNEJ

SAMODZIELNY korespondent(tka) polsko-niem. piszący blygle na maszynie, natychmiast poszukiwany. Zgłoszenia pisemne do administracji pod „Samodzielny”. 1984

SKROMNA panna ze szcieniem potrzebna do 3-letniej dziewczynki. Wiadomość: Apteka Bannera, Stanisławów, Wołczyńska 55. 1992-2

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz.

MOTOCYKL Indian z przywożkiem, sprzedaje okazjnie Cyclekar, Lwów, Romanowicza 9. Telefon 20—01. 1944-2

JADALNIE, Sypialnie, Salony biurowe i kuchenne solidne poleca Miejska Wyższa, Lwów, plac Halicki 10, w podwórzu. 1929-6

FORTEPIAN „Wirth schüller von Bösendorfer”, ton piękny, wielki, oraz pianino nowe sprzedam za gotówkę możliwie najtaniej. Kopernika 26. Sklepiarski. 1922-3

GARNITUR salony, czereśniowy, empire, stylowo pokryty, tudzież inne meble antyczne, okazjnie sprzedam „Lamus”, Romanowicza 10. 1910-2

GARNITUR klubowy, kanapka i 3 fotele, skórą kryty, okazjnie do nabycia „Lamus”, Romanowicza 10. 1909-2

W PRZEMYSŁU cukiernia pierwszorzędną, pryncypalne położenie, bogato urządzoną zaraz do sprzedania. Lokal na każdy interes. Zgłoszenia: Biuro inż. Cwikowski, Przemyśl, Józefa 10. 1845-3

RÓŻNE maszyny do szycia okazjnie wysprzedaje Komisowy, Piłsudskiego 11. 1719-30

PIANINO i harmonium kupię zaraz, gotówką płacę: Hanak, Piłsudskiego 21, I. p. 1950-10

RADJOAPARAT 6 lampowy „Ekrasuper” sprzedam, 380 zł, Gürtler, Zofji 12/11 piętro od 8-tej wieczór. 1971

KRYNICA, Biuro Neubauera, Kupno-sprzedaż will, parcel, dzierżawa pensjonatów. 1973-3

RÓŻNE DONIESIENIA
10 groszy za wyraz.

BACZNOŚĆ: Sensacją dnia jest obecnie we Lwowie wiadomość, że znany grafolog Rabin Rosenblum udziela rad w najbardziej skomplikowanych sprawach. Odgaduje przeszłość, przepowiada przyszłość i daje najlepsze rady znajomościach handlowych, procesach, miłości, jakoteż podróży. Korzystajcie z okazji. Przyjmuje codziennie od 9 rano, ulica Kaźmierzowska 20. 1980

UNIEWAŻNIAM skradzioną mi kartę trzyletnią na broń wydaną d. 10/5. 1928, L. A 8840 przez Starostwo Drohobycz, Jan Pilch. 1930-3

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Brzeżany na nazwisko Józef Kubalski, Siółko ad Podhajce. 1895-3

TRADYCYJNY
TANI TYDZIEŃ
BIELIZNY DAMSKIEJ

od naskromniejszej do najurokwintwiejszej urządzeń od 4. MARCA po cenach ZNACZNIE ZNIŻONYCH
Fa: PIEPES - LWÓW - BOIMÓW 7.
Przy zakupie od zł. 20 każdy otrzyma UPOMINEK.

NOWOŚĆ!

Ważne dla automobilistów
„Uncle Sam Auto
Benzin Tablets”

Patent amerykański
i międzynarodowy.
Zaoszczędzają około
25% benzyny.

Usuwa sauzę z cylindrów motoru. Powodują całkowite spalanie mieszanki gazowej. Ułatwiają start. Cena oryg. puszek (100 sztuk na 500 l. benzyn) 23 z. Odprz dawcom i garażom rabat. Zamówienia przyjmuje firma: „ARWID” OD „Zi Ł we Lwowie ul. Miodowa 17

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Brzeżany na nazwisko Dmytro Tańczak, Siółko ad Podhajce. 1895-3

JAN TEOFIL KULIŃSKI, urodz. 1900, unieważnia zgubioną książeczkę wojsk. i kartę mob. wydaną przez 6. B. San.



Dostarczamy także jako antyseptyczny preparat. Udo wodnione od dziesięciu lat, że „OLLA” jest przodującą pod względem jakości marką światową. Pełna gwarancja za każdą sztukę. 1026

DORSZE

wyśmienita ryba 1 kg. Zł. 3-80 oraz sandacze nadeszły dziś do handlu

Karola KRUPIŃSKIEGO
Lwów, Akademicka 4. Telef. 26 54

L. Prez. 7621/29.
26 Rs.

KONKURS.

W Państwowym zakładzie wych. popr. dla nieletnich w Przedzielnicy, powiat Dobromil, jest do objęcia od 1. kwietnia 1929 kontraktowa posada rządcy majątku z uposażeniem VIII. grupy funkc. państw. i świadczeniami dodatkowymi.

Od kandydatów wymaga się wyższych studiów agronomicznych, dłuższej praktyki i samodzielności.

Udokumentowane podania należy wnieść do Prezydium lwowskiego Sądu Apelacyjnego do dnia 25. marca 1929 r. 1823

Lwów, dnia 21. lutego 1929.

Czerwiński m. p.
Prezes Sądu Apelacyjnego.

NOWOŚĆ
hygieniczne - praktyczne - trwałe
TAPCZAN-ŁOŻKO

ze szowkiem na pościel. Do nabycia tylko u firmy:

L. MATWILOWSKI
Lwów, Chorażczyzny 8. Telef. 40-11.

Pończochy Skarpetki
Rękawiczki

poleca
CISOWSKI Boimów 4.
naprzeciw cuklarni.

Tani miesiąc przedświąteczny

Spieszcie do firmy „SYRENA”
Lwów, Kazimierzowska 13

Tel. 53-16 — która sprzedaje
GRAMOFONY o 30%

taniej niż wszędzie i na najdogodniejszych warunkach od 5 zł. tyg. lub mies.

P. TYTY k. aj. i zgr. we wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych.

NIEBYWAŁA OKAZJA!

Sypialnia nowa zł. 600, Salonik zł. 350, oraz meble na dogodnych warunkach również na prowincję udziela

Magazyn mebli
HERMAN MÜNZER
Lwów, Trybunańska 4. 1799-20

ZABEZPIECZAJCIE SIĘ
od wszelkich dolegliwości,
wywołanych przez
ZIMNO, WILGOĆ I KURZ,
służąc

**PASTILLES
VALDA,**

sprzedawanych wyłącznie
w pudełkach
z nazwą

VALDA.

W sprzedaży w aptekach i
składach aptecznych.

ZAPROSZENIE

na nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia Zawodowego budowniczych, kierowników robót, techników i przemysłowców budowlanych we Lwowie, które odbędzie się 12-go marca 1929, godz. 5-ta wzgl. 6-ta (8 19. statutu) we wielkiej sali Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie, ul. Akademicka 17 z następującym porządkiem dziennym:

Wybór jednego radcy do Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie z grona członków stowarzyszenia na podstawie zarządzenia p. Ministra Przemysłu i Handlu z 7-go lutego 1929 (Monitor Polski, Nr. 37, poz. 74).

Na wypadek gdyby nie zebrała się wymagana normalnie ilość (jedna trzecia) członków stowarzyszenia, odbędzie się na podstawie § 19 statutu i niniejszego zaproszenia tego samego dnia o g. 6-tej wiecz. w tem samym miejscu i z tym samym porządkiem dziennym drugie nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, zdolne do wyjęcia prawomocnych uchwał bez względu na ilość obecnych członków stowarzyszenia.

We Lwowie, 1-go marca 1929.

Prezes Stowarzyszenia:
Hipolit Śliwiński w. r.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekst 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w kolumnie (kronika, repertuar) 55 gr., za

wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 8 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za

całkowicie. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-str.) 700 zł. Ogłoszenia zamieszczone 30 proc. drożej. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonym. ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dodajemy 25 proc. Odpowiedzialność za treść ogłoszeń nie przyjmujemy. Porty przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga:

Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 kolumn (szpalt.) tekstowa na 4 kolumny (szpalt.).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . zł. 6.50
Bez dostawy . . . zł. 6. —
za granicę . . . zł. 9. —